DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 98. Wtorek, 20 Kwietnia (2 Maja). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem N. 21.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

POSIEDZENIE PIĘĆDZIESIĄTE DRUGIE z DNIA 3 (15) MARCA 1865 R.

(Protokół dodatkowy)

POZYCJA 27.

O sposobie ustanawiania podatku gruntowego z wsi, kolonij i oddzielnych osad, które dotychczas nie ponosiły żadnych ciężarów włościańskich.

Komitet Urządzający, po rozpoznaniu przedstawienia pełniącego obowiązki Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, dotyczącego sposobu ustanawiania podatku gruntowego z wsi, kolonij i oddzielnych osad, które dotychczas nie ponosiły żadnych ciężarów włościańskich, *postanowił:*

1) na zasadzie postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 30 listopada (12 grudnia) 1864 r. (poz. 216), nie powinny być pociągane do podatku gruntowego, do czasu upływu według umowy z właścicielami lat wolnych od opłaty czynszu i odbywania innych powinności, te wsie, kolonje i oddzielne osady, które nowo powstały w prywatnych lasach i na innych gruntach folwarcznych, na mocy kontraktów na piśmie, lub też umów ustnych zawartych z dziedzicami;

2) wszystkie zaś inne utworzone po roku 1857 wsie, kolonje i oddzielne osady, które dotychczas nie ponosiły żadnych włościańskich podatków i powinności, lub też przykładały się do opłaty podatków dworskich, obowiązane są ponosić podatek gruntowy, tak za rok 1865 jak i za drugie półrocze 1864 r., na następujących zasadach:

a) z każdej wsi, kolonji albo oddzielnej osady, oznacza się na zasadzie Ukazu z roku 1858, ile z niej przypada podatku podymnego z szarwarkiem, a następnie, do obliczonego w ten sposób każdego rubla podatku podymnego z szarwarkiem, doliczają się kopiejki procentowe kontyngensu liwerunkowego. Ogół stanowić będzie stałą sumę podatku gruntowego;

b) w wypadkach, jeżeli właściciele oddali pod osady lasy z obowiązkiem ich wykarczowania, oraz z zastrzeżeniem, że osadnicy płacić będą podatki w mniejszej ilości, to ta ostatnia ulga zachowuje się do upływu oznaczonego terminu; dla tego też obliczona na zasadzie pod lit. *a*, należność podatku gruntowego, obniża się do wysokości dziś ponoszonych przez wspomnione wsie, kolonje i oddzielne osady, dworskich podatków i powinności;—

3) te z wsi, kolonij i oddzielnych osad, które nie płaciły podatków włościańskich, lecz przykładały się do opłaty podatków dworskich, ofiary, kontyngensu liwerunkowego i podymnego, i które na ich rachunek płaciły po dniu 3 (15) kwietnia 1864 r., winny być wolne od opłaty podatku gruntowego za drugie półrocze 1864 roku; lecz ponieważ na zasadzie Postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 26 września (8 października) 1864 roku, (poz. 170), nie są obowiązane do ponoszenia nadal rzeczonych podatków, to winny być pociągnięte do opłaty podatku gruntowego od 1-go półrocza 1865 r.

4) Wypis z niniejszego protokółu komunikować dla wykonania Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

POSIEDZENIE PIĘĆDZIESIĄTE PIĄTE z DNIA 8 (20) MARCA 1865 R.

POZYCJA 286.

O egzekucji powinności bieżących i zaległych od mieszkańców miast i miasteczek prywatnych i instytutowych, którzy nie należą do kategorji mieszczan rolników.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przedstawił Komitetowi Urządzającemu: że przy wykonywaniu postanowienia Komitetu z dnia 23 listopada (5 grudnia) 1864 r. o wstrzymaniu egzekucji na żądanie właścicieli, o powinności bieżące i zaległe od mieszkańców miast i miasteczek prywatnych i instytutowych, nastręczyły się pomiędzy innemi kwestje następujące: a) czy powołane postanowienie rozciąga się do wszystkich mieszkańców miast i miasteczek prywatnych i instytutowych, lub tylko do samych mieszczan—rolników,—b) czy nie wypadałoby uchylić używania egzekucji administracyjnej, postanowionego rozporządzeniem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 27 września 1821 r., i c) którzy z pomiędzy mieszkańców miast i miasteczek uważani być mogą za mieszczan—rolników, i czy wydawane przepisy rozciągają się również i do mieszkańców miast i miasteczek rządowych i majorackich.

Co do pierwszej kwestji, Komitet Urządzający mając na uwadze punkt pierwszy Najwyższego Rozkazu z d. 21 sierpnia (2 września) 1864 r. znajduje: że postanowienie Komitetu z dnia 23 listopada (5 grudnia) 1864 r. o wstrzymaniu egzekucji na żądanie właścicieli, o powinności bieżące i zaległe od mieszkańców miast i miasteczek prywatnych i instytutowych, odnosiło się jedynie do mieszczan—rolników.

Co się tycze sposobu odzyskiwania od mieszkańców miast opłat i powinności dominialnych za pośrednictwem egzekucji administracyjnej, zaprowadzonej w Królestwie z rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z r. 1821 — to obecnie porządek taki okazuje się niewłaściwym, tak dla tego: że obowiązek dokonywania egzekucji stawia zarząd miejski w zawisłości od właścicieli w prywatnych interesach tychże, i zarazem w nieprzyjaznym stosunku względem mieszkańców; jako też z tego powodu, że wspomniony ro-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Niestety! maj tegoroczny, zamiast rozweselić zielonością i napoić wonią, ścisnął nas mrozem, wychłostał śniegiem i gradem, a rozpuszczonemi skrzydłami ostrego wiatru zrywał z głów kapelusze i piaskiem zasypywał oczy! Taki maj—doprawdy, nie godzień hymnów pochwalnych;—nie wart tradycyjnego pokłonu poetów ani współczucia kochanków;—nie wart on i śpiewu słowika również, któremu głos zamiera w zmrożonej, jak u zafrapowanej butelki, szyjce... Taki maj wreszcie, nie wart poczciwego listopada nawet.

I my też czujemy się uwolnieni od zwyczaju prawienia pochlebnych frazesów sprawozdawczych temu grymaśnemu kochankowi wiosny—a mniemamy że i najzapaleńsi nawet amatorowie *majówek*, powstrzymują się w tym roku od spaceru za rogatki w pierwszych dniach tego tak wysławionego miesiąca.

Już to, prawdę mówiąc, w naszym północnym klimacie, pierwsza połowa maja bardzo rzadko cieplejszą i pogodniejszą bywa; snują się w niej jeszcze ostatki chmur zimowych, zionąc przed skonaniem, na ziemię szrony i słoty; dopiero od drugiej połowy rozpoczyna się istotna, niekalendarzowa wiosna: drzewa pokrywają się liśćmi i kwiatem, bzy pachną aromatycznie, a słowiki, jak trupa urzędownych śpiewaków, drą się na całe gardło wśród nocy, oblanych romantycznem księżyca światłem. Wtedy to istotnie człowiek czuje się upojonym widokiem takiego olbrzymiego zmartwychwstania natury;—nawet wychudzona pierś sceptyka ożywia się wtedy; a czułe serca drżą pod gorsecikami zarówno, czując że przeznaczeniem ich kwitnąć i rozdawać słodkie zapachy prawdziwego uczucia! Są wprawdzie i tacy, którym i ta zieloność i cały uroczysty strój natury, nie przypadają do oka zagłębionego ponuro; którym śpiew słowika rozdziera uszy, a barwa kwiatu ich gniewa—lecz są to istoty hipokondryczne, którym ciężki rydwan losu kołem zdruzgotał życie, a niebo zamiast rosy i manny, do oczu i ust, spuszczało łzy i gorczycę... Takim, już tylko jesień, obrywająca z drzew pożółkłe liście sprawia widok przyjemny, a wąż zwątpienia i rozpaczy opasuje memnońskie nawet piersi.

Ale i pocóż mamy zdejmować zasłonę z posępnej strony oblicza ludzkości... niech pozostanie zakrytą—wiatr fatalności i tak zbyt często ją uchyla niestety!

Zajmijmy się raczej opowiedzeniem wydatniejszych zdarzeń w zeszłotygodniowem życiu Warszawy. Wprawdzie, tydzień ten, pozbawiony widowisk, a otoczony zimną i niepogodną aurą, nie dał sposobności mieszkańcom tutejszym ani do gromadzenia się publicznego, ani do użycia spacerów wiosennych, wszelako odznaczył się dwoma faktami: najprzód, *olbrzym* ukazywany, po zniżonej cenie, w domu naprzeciwko Kopernika leżącym, podwyższył się nagle, gdyż wszedł do wagonu w banhofie petersburgskiej drogi żelaznej i odjechał do Wilna, kędy zamierza wywołać większe niż w Warszawie zajęcie widzów;—powtóre p. Ostrowski, znany z przedsiebierczości właściciel zakładu narzędzi i machin rolniczych przy ulicy Senatorskiej—urządził na Ujazdowskim placu próbę lokomotywy sprowadzonej z fabryki Cegielskiego w Poznaniu. O powodzeniu tej próby, podano już tymczasową wiadomość w wczorajszym numerze „Dziennika,”—dokładniejszy opis lokomotywy i refleksje nad użytecznością i praktyczną stroną tego wynalazku—później nieco podamy.

Jednakże, z powodu próby z lokomotywą, pragnęlibyśmy zachęcić p. Ostrowskiego do wykonania innej, korzystniejszej nierównie, tak dla niego samego jak i dla ogółu obywateli, posiadających grunta w pasie otaczającym Warszawę. Chcemy tu rzucić myśl, czy zakład ten lub inny, posiadający pierwszorzędne młocarnie które wymłacają 100 kóp zboża dziennie, nie zyskałby wiele, a zarazem nie przyczynił się do prosperencji gospodarstw rolnych w blizkim od Warszawy okręgu, gdyby wysyłał taką wielką młocarnię, jedną lub więcej nawet, do wsi okolicznych, najmując ją do wymłacania zboża, za stałę a umiarkowaną opłatę od centnara ziarn czystych. Najniższa cena takiego omłotu, dochodząca chociaż do trzech złotych od centnara tylko, już dałaby właścicielowi młocarni możność zarobienia około trzystu złp. dziennie; a właścicieli gruntów okolicznych postawiłaby w możności szybkiej sprzedaży ziarna, uwalniając mniejszych, zwłaszcza czyli cząstkowych, od potrzeby budowania stodół lub zapychania już istniejących zbożem w snopach, które tak pożarowi jak również wszelkim innym wypadkom

dzaj egzekucji, nie opiera się na żadnym wyraźnym przepisie prawa. W skutku tego uznając potrzebę uchylenia używania egzekucji administracyjnej do odzyskiwania należności właścicieli prywatnych, Komitet Urządzający uważa za rzecz słuszną nie robić żadnej pod tym względem różnicy pomiędzy mieszczanami-rolnikami a innemi mieszkańcami miast.

Nakoniec kwestję co do prawnego określenia: którzy z pomiędzy mieszkańców miast i miasteczek uznawani być mają za mieszczan-rolników, tudzież inne uwagi Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych do przedmiotu tego odnoszące się, Komitet Urządzający, przed stanowczem wyrzeczeniem w tej mierze, znajduje potrzebnem oddać pod rozbiór oddzielnej Komisji, pod przewodnictwem Senatora Arcimowicza przy Komitecie utworzonej, do ułożenia przepisów o sposobie zastosowania Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. do miast i miasteczek prywatnych i instytutowych.

Konkluzja.

W myśl powyższych motywów Komitet Urządzający postanowił:

1) oświadczyć Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że Postanowienie Komitetu z d. 23 listopada (5 grudnia) 1864 r. o wstrzymaniu egzekucji na żądanie właścicieli, o powinności bieżące i zaległe od mieszkańców miast i miasteczek prywatnych i instytutowych, odnosiło się jedynie do mieszczan-rolników;

2) szczegółowe rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z d. 27 września 1821 r. o egzekwowaniu od mieszkańców miast i miasteczek opłat i powinności na rzecz właścicieli prywatnych, uchylić, i w skutek tego na przyszłość, w podobnych przypadkach, nie dopuszczać egzekucji administracyjnej, z pozostawieniem właścicielom miast możności udawania się w celu odzyskania należności od poszczególnych mieszkańców, nie na należących do kategorji mieszczan-rolników, na drogę sądową, według przepisanego porządku;

3) kwestję co do tego: którzy z pomiędzy mieszkańców miast uważani być mają za mieszczan-rolników, tudzież inne uwagi Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych do tego przedmiotu odnoszące się, oddać pod rozbiór oddzielnej Komisji do ułożenia przepisów o sposobie zastosowania Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. do miast prywatnych i instytutowych.

4) O postanowieniu niniejszem zawiadomić: Senatora Arcimowicza, Dyrektorów Głównych Prezydujących w Komisjach Rządowych: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, tudzież Jenerał-Policmajstra w Królestwie—przez wypisy z niniejszego protokółu,—a Komisje Spraw Włościańskich—przez okólnik.

Posiedzenie pięćdziesiąte szóste z d. 22 marca (4 kwietnia) 1865 r.

Pozycja 298.

O zwolnieniu włościan, którzy w roku bieżącym otrzymali pustki, od opłaty podatku gruntowego, po rok 1866-ty.

Lubelska i Bialska Komisje Spraw Włościańskich przedstawiły do decyzji Komitetu Urządzającego kwestję: czy włościan, którzy w roku bieżącym otrzymali pustki, należy zwolnić od opłaty podatku gruntowego po rok 1866?

Konkluzja.

Komitet Urządzający zważywszy, że ulga wyrzeczona artykułem 36-m Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, zapewnioną jest dla włościan bezrolnych nowo w grunta uposażonych, w celu ułatwienia im początkowego zaprowadzenia nowego gospodarstwa—w rozwinięciu tegoż 36-go artykułu *postanowił:*

1) włościanie, którzy w roku 1865 otrzymają osady pustkujące lub zostające w posiadaniu dziedzica, zwolnieni być mają od opłaty podatku gruntowego przez rok jeden, licząc od daty otrzymania osady;

2) o postanowieniu niniejszem zawiadomić Komisję Rządową Przychodów i Skarbu—przez wypis z obecnego protokółu, a Komisje Spraw Włościańskich—przez okólnik.

Oryginał podpisali:

Namiestnik—Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

A) LISTA

rodzin pozostałych po osobach, zabitych przez buntowników, w czasie rozruchów w 1861, 1862, 1863 i 1864 roku, którym wyznaczone zostały roczne wsparcia.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 97).

III. W oddziale Kaliskim.

32) Wdowie Józefie *Suszka*, lat 33, i córce Józefie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Augustynie Suszka, mieszkańcu wsi i gm. Ciążenia, który za wierność rządowi raniony był kilkoma strzałami, a na kurację odesłany do szpitala w m. Koninie, w kilka dni tam umarł,—wyznacza się sto rs. rocznie.

33) Synom: Janowi, lat 14, i Władysławowi, lat 4, i córkom: Antoninie, lat 7, i Marjannie, lat 2 wieku mającym, dzieciom Jana *Langa*, włościanina w kolonji Bronisławowie, gm. Lubstowie, zabitego przez buntowników, zamiast poszukiwanego Białeckiego, znajdującego się pod opieką wojsk, z chałupy którego Langa wybiegł, a którego żona umarła zaraz po nim,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

34) Wdowie Eleonorze *Plewkoskiej*, lat 36, i córce Franciszce, lat 5 wieku mającym, pozostałym po Antonim Plewkoskim, mieszkańcu m. Kleczewa, powieszonym w skutek podejrzenia o donoszenie burmistrzowi o pozycji buntowników w lesie,— wyznacza się sto rs. rocznie.

35) Wdowie Wiktorji *Mochler*, lat 32, i córce Katarzynie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Fryderyku Mochler, mieszkańcu m. Kazimierza, powieszonym z niewiadomej przyczyny,—wyznacza się sto rs. rocznie.

36) Synom: Józefowi, lat 11, Michałowi, lat 9, i Franciszkowi, miesięcy 10, również i córce Antoninie, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Tekli *Kujawińskiej*, mieszkance m. Tuliszkowa, powieszonej przez buntowników,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

37) Wdowie Katarzynie *Domaliszowej*, lat 28, i córce Marjannie, 1 ½ roku wieku mającym, pozostałym po Symeonie Domaliszu, mieszkańcu wsi Ogorzęcina, gm. Tuliszkowa, powieszonym przez buntowników,—wyznacza się sto rs. rocznie.

38) Wdowie Esterze *Zilber*, lat 36, synowi Izraelowi, lat 9, córkom: Frajdzie, lat 13, Gitli, lat 7, i Temerce, 1 rok wieku mającym, pozostałym po Dawidzie Zilbrze, mieszkańcu m. Rychwału, powieszonym przez buntowników,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

39) Wdowie Marjannie *Matuszewskiej*, lat 42, synom: Augustynowi, lat 16, Andrzejowi, lat 13, Piotrowi, lat 10, i Konstantemu, rok 1, córkom: Marjannie, lat 11, Urszuli, lat 8, Franciszce, lat 6, i Anastazji, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Matuszewskim, mieszkańcu gm. Kopojna, powieszonym przez butowników za to, że ich wskazał,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

40) Wdowie Antoninie *Klimas*, lat 22, i synowi Andrzejowi, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Klimasie, mieszkańcu wsi Oleśnicy, w gminie Kopojno, rozstrzelanym przez buntowników w własnym domu za to, że służył wojskom ruskim za przewodnika,—wyznacza się sto rs. rocznie.

41) Wdowie Elżbiecie *Hajder*, lat 32, synowi Krystjanowi, lat 10, córkom: Karolinie i Juljannie bliżniętom, lat 4, i Paulinie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Grzegorzu Hajderze, mieszkańcu gm. Grodziec, powieszonym przez buntowników za to, że służył wojskom ruskim za przewodnika,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

42) Wdowie Auguście *Furman*, lat 30, i córce Paulinie, lat 7 wieku mającym, pozostałym po Bogusławie Furmanie, mieszkańcu gminy Kopojna, powieszonym za wskazanie wojskom ruskim buntowników,—wyznacza się sto rs. rocznie.

43) Wdowie Krystynie *Wentland*, lat 46, i córce Henryce, lat 13 wieku mającym, pozostałym po Auguście Wentlandzie, mieszkańcu kolonji Kejsze, w gm. Kościelcu, powieszonym za to, że służył w r. 1863 wojskom ruskim za przewodnika,—wyznacza się sto rs. rocznie.

44) Wdowie Karolinie *Pacer*, lat 23, i córkom: Juljannie, lat 2 ½, i Ernestynie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Michale Pacerze, mieszkańcu kolonji Kejsze, w gminie Kościelcu, powieszonym przez buntowników za to, że służył w r. 1863 wojskom ruskim za przewodnika,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

45) Wdowie Marjannie *Górka*, lat 26, synowi Antoniemu, lat 2, i córce, miesięcy 3 wieku mającym, pozostałym po Wawrzyńcu Górce lub Durce, mieszkańcu gm. i wsi Janiszewa, powieszonym wraz z pięciu innymi znajdującymi się na straży koło swojej wsi,— wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

46) Wdowie Konstancji *Ruszkiewicz*, lat 43, synowi Józefowi, lat 13, i córce Aleksandrze, lat 8 wieku mającym, pozostałym po Józefie Ruszkiewiczu, poddanym pruskim, mieszkańcu m. Koła, powieszonym w skutek podejrzenia o szpiegostwo,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

47) Wdowie Apolonji *Ruda*, lat 45, i córkom: Ludwice, lat 15, Antoninie, lat 13, Marjannie, lat 10, Agnieszce, lat 6, i Walentynie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Bartłomieju Rudzie, włościaninie gminy Kościelca, zabitym przez buntowników za to, że służył wojskom ruskim za przewodnika, wyznacza się dwieście rs. rocznie.

48. Wdowie Juljannie *Wise*, lat 30, i synom: Ludwikowi, lat 16, Ferdynandowi, lat 12, Michałowi, lat 6, i Wilhelmowi 1 ½ roku, oraz córce Karolinie, lat 10 wieku mającym, pozostałym po Michale Wise, mieszkańcu gm. Rogóźna, powieszonym za przywiązanie do tronu,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

49) Wdowie Franciszce *Gerzyckiej*, lat 27, i córce Ludwice, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Michale Gerzyckim, mieszkańcu gminy Pokrzewnicy, powieszonym przez buntowników za przywiązanie do tronu,—wyznacza się sto rs. rocznie.

50) Wdowie Annie *Benke*, lat 35, synowi Marcinowi, rok 1, i córce Krystynie, lat 6 wieku mającym, pozosta-

---

losowym łatwiej podlega, a dla właściciela martwym kapitałem leży! Zresztą trzyzłotowa i wyższa nawet opłata, od omłotu centnara ziarn, byłaby, przy dzisiejszych cenach za najem robotnika, prawdziwą dogodnością dla obywateli i z pewnością skłoniłaby ich wszystkich do nieustannego zatrudniania młocarni wędrownej, która w ciągu jednego sezonu zapłaciłaby właścicielowi całą wartość swoją—dozwalając mu w następnych latach już tylko czyste i *lukratywne* ciągnąć zyski.

Słyszeliśmy z ust jednego z najznaczniejszych posiadaczy gruntu w okolicach Warszawy, iż zastosowanie tej myśli zapewniłoby wielkie i obustronne, tak obywatelom rolnikom jak i przedsiębiorcom korzyści—a rozszerzając się do miast i miasteczek, mogłoby wreszcie przybrać olbrzymie rozmiary i ocalić ogół gospodarstw rolnych od dotkliwego dla nich braku robotnika, lub od konieczności przepłacania go nad wartość pracy. Może p. Ostrowski lub inny właściciel podobnego zakładu, zechce zastanowić się nad rzuconą tu myślą, która zdaniem naszem, jest i korzystną i praktyczną do wykonania razem.

Od jutra już widowiska teatralne rozpoczną się znowu wraz z przedstawieniami cyrku Hinnego, który jakoś w tym roku nie może doczekać się ciepła i trwałej pogody,—tych dwóch najgłówniejszych sprzymierzeńców dla prosperencji swojej. Oprócz tego, dowiadujemy się, że w salach redutowych, podobno w dniu 8-ym maja, odbędzie się koncert J. F. Dobrzyńskiego, w którego bogatym programie mieści się i znana już nam po części, dramatyczna kompozycja tego maestra p. t. „Krzyżacy."

Artyści włoscy, przed opuszczeniem Warszawy, dawać będą obecnie częste przedstawienia, aż do d. 15-go b. m. włącznie. Obecnie, już od dni kilku probują oni „Semiramidę", wielką operę Rossiniego, w której rolę Ninusa, o ile wiemy, przedstawi p. Trebelli. Pamiętamy pierwsze wystąpienie sławnej dziś contr-altystki p. Alboni w roku 1847 w paryzkiej operze włoskiej w tejże samej roli. Obok niej partję Semiramidy śpiewała p. Grisi, a Marjo i Formez dopełniali personażu tej mistrzowskiej reprezentacji. Zresztą, sama muzyka „Semiramidy" ma wysoką wartość artystyczną—a silna dramatycznością i czuciem, zachwyci zdolnych ocenić ją słuchaczy. Wdzięczni jesteśmy artystom włoskim, że zaznajomią publiczność tutejszą z tem arcydziełem wielkiego mistrza, które w rzędzie głębszych serjo-dramatycznych jego utworów, zaraz po „Mojżeszu", pierwsze zajmuje miejsce.

Ale i mały teatr, Rozmaitości, korzystając z wywczasu, zapowiada nam zaraz na pierwszą reprezentację nowość, tem ciekawszą, że wyszła z pod pióra doświadczonego pisarza i zdolnego artysty, b. dyrektora teatrów J. S. Jasińskiego. Nowość tę stanowi komedja, „Punkt i dwukropek"—tytuł charakterystyczny istotnie i oryginalny bardzo.

Właściciele pierwszorzędnych sklepów bławatnych, po powrocie z wycieczek za granicę, przystroili obecnie swoje „wystawy" w tak ponętne i tak *szykowne* towary, że przechodzące warszawianki, nie mogą od nich oderwać oczu! dla zamożnych mężów, prowadzących żony pod ręce, miejsca takie są, jakby rafy podwodne dla okrętów ciężko ładownych... starają się one ominąć, lecz napróżno lawirują niestety! Uważaliśmy, że jedną z takich raf na rogu ulic Nowo i Staro-Senatorskich, jest zakład p. Włodkowskiego, około którego koniecznie przechodzić trzeba, idąc ku teatrom lub Saskiemu ogrodowi z głębi Senatorskiej ulicy. Zaprawdę, komiczne odbywają się tam sceny! Z jakim że to nieopisanym „takcikiem" dowcipne żoneczki umieją zawracać swoich prowadzicieli do tafli szklanych, po za któremi ułożone są prześliczne stroje i materje. Widocznie, takie *obroty*, nie podobają się owym ciężko ładownym okrętom... lecz najczęściej jednak zawracają się one... i przez drzwi główne wpływają do

łym po Marcinie Benke, mieszkańcu gminy Berzewenty, powieszonym przez buntowników za przywiązanie do tronu,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

51) Wdowie Paulinie *Drejer Krzemienickiej*, lat 34, synowi Juljuszowi, lat 11, córkom: Teofili, lat 3, i Marji, lat 2 wieku .mającym, pozostałym po Ludwiku Drejer Krzemienickim, mieszkańcu m. Poddębice, powieszonym 1 (13) września 1863 roku za to, że po utarczce wojsk ruskich z buntownikami pod wsią Dalekowem, wskazywał gdzie ukrywają się buntownicy,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

52) Wdowie Antoninie *Lemańskiej*, lat 34, i synowi Stanisławowi, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Michale Lemańskim, mieszkańcu gminy Strzeblew, wsi Buhaj, powieszonym 9 czerwca 1863 roku;—wyznacza się sto rs. rocznie.

53) Wdowie Franciszce *Piaseckiej*, lat 26, synowi Franciszkowi, lat 8, córkom: Józefie, lat 4, i Marjannie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Błażeju Piaseckim, włościaninie gminy Prusinowice, powieszonym z rozkazu Taczanowskiego, 6 (18) sierpnia 1863 roku za to, że wraz z innymi ujął pięciu buntowników i odstawił ich wojsku ruskiemu,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

54) Wdowie Antoninie *Kowalskiej*, lat 30, synom: Franciszkowi, lat 8, Stanisławowi, lat 4, i Walentemu, 1 ½ roku wieku mającym, pozostałym po Wawrzeńcu Kowalskim, włościaninie gminy Prusinowice, powieszonym z tegoż powodu co i poprzedzający,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

55) Wdowie Józefie *Marczyńskiej*, lat 44, synowi Władysławowi, lat 4, córkom: Teofili lat 14, Antoninie, lat 11, i Honoracie lat 6 wieku mającym, pozostałym po Teodorze Marczyńskim, mieszkańcu wsi Męka, powieszonym przez buntowników za to, że donosił wojskom o ich pobycie,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

56) Wdowie Magdalenie *Woźniak*, lat 36, synowi Stanisławowi, lat 2, córkom: Józefie, lat 14, i Agnieszce, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Wincentym Woźniaku, mieszkańcu wsi Podgórze, powieszonym 3 (15) lipca 1863 roku za to, że wskazał wojskom kierunek bandy Taczanowskiego przy przejściu przez wieś Podgórze,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

57) Wdowie Antoninie *Ramowicz*, lat 35, synom: Stanisławowi, lat 7, i Ludwikowi, lat 4, oraz córce Stanisławie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Aleksandrze Ramowiczu, mieszkańcu gminy i wsi Nowa-wieś, którego za to, że w lutym 1863 roku zaprowadził oddział wojsk do miejsca gdzie stali obozem buntownicy, ci ostatni zabrali z domu, zaprowadzili do Nowowiejskiego lasu, tam wykłóli mu oczy, wycięli policzki, odcięli język, zdjęli skórę z głowy i następnie powiesili,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

58) Wdowie Marjannie *Maleckiej*, synom: Tomaszowi, lat 7, i Franciszkowi, lat 5 wieku mającym, pozostałym po Piotrze Maleckim, mieszkańcu gminy i wsi Jasionna, powieszonym 4 kwietnia 1863 roku, z powodu podejrzenia o donoszeniu wojskom o miejscu pobytu band,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

59) Wdowie Józefie *Kępińskiej*, lat 36, córkom: Marjannie, lat 10, Wandzie, lat 3, i Krystynie, pół roku wieku mającym, pozostałym po Stanisławie Kępińskim, mieszkańcu gminy i wsi Hojne, powieszonym, jak sądzą mieszkańcy, za donoszenie wojskom o buntownikach,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

60) Wdowie Karolinie *Fikajsen*, synowi Fryderykowi, lat 5, i córce Małgorzacie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Fryderyku Fikajsen, mieszkańcu gminy i wsi Nowosielno, który posłany był 18 czerwca 1863 roku po podwody dla wojsk ruskich i którego spotkali buntownicy, którzy go powiesili,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

61) Wdowie Krystynie *Klarje*, lat 45, i synowi Janowi, miesięcy 6 wieku mającym, pozostałym po Leonardzie Klarie, mieszkańcu gminy i kolonji Nowosielno, powieszonym przez buntowników,— wyznacza się sto rs. rocznie.

62) Wdowie Agnieszce *Jakubowskiej*, lat 43, synom: Mateuszowi, lat 8, i Konstantemu, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Jakubowskim, mieszkańcu gminy Biała, wsi Bosikierz, powieszonym lub zamordowanym przez buntowników w marcu 1863 r.,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

63) Juljannie *Heinrich*, lat 6 wieku mającej, córce Ernesta Heinricha, mieszkańca wsi Aleksandrowa, powieszonego we wrześniu 1863 roku przez buntowników za szpiegostwo dla rosjan,—wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

64) Antoninie *Szymańskiej*, wdowie lat 45, synom: Stanisławowi, lat 12, i Antoniemu lat 3, oraz córce Juljannie, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Konstantym Szymańskim, mieszkańcu miasta Zgierza, powieszonym za przywiązanie do rządu, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

65) Wdowie Annie *Kruszyńskiej*, lat 44, synowi Franciszkowi, lat 17, i Józefowi, lat 12, córkom: Anieli, lat 13, Amelji, lat 8, Bronisławie, lat 7, i Annie, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Wojciechu Kruszyńskim, mieszkańcu miasta Łodzi, powieszonym w maju 1863 r. przez buntowników za przywiązanie do prawego rządu,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

66) Wdowie Juljannie *Flakiewicz*, lat 27, synom: Ludwikowi, lat 9, Alfonsowi, lat 2, córkom: Weronice, lat 7, i Marjannie, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Tomaszu Flakiewiczu, mieszkańcu miasta Łodzi, powieszonym w maju 1863 r., za przywiązanie do prawego rządu,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

67) Władysławowi *Kruszewskiemu*, lat 13 wieku mającemu, synowi Honoraty Kruszewskiej, mieszkanki miasta Łodzi, powieszonej przez buntowników w 1863 r., za przywiązanie do prawego rządu,— wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

68) Wdowie Rozalji *Burkert*, lat 30, synowi Aleksandrowi, lat 2, i córce Paulinie, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Auguście Burkercie, mieszkańcu m. Łodzi, powieszonym w czerwcu 1863 roku przez powstańców, z powodu podejrzenia o szpiegostwo, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

69) Wdowie Dorocie *Nowak*, lat 27, synom: Janowi, lat 7, i Augustynowi, rok 1, oraz córce Eleonorze, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Wojciechu Nowaku, mieszkańcu gminy Bratoszewice, wsi Sierznia, powieszonym w 1863 r. z powodu podejrzenia o szpiegostwo na rzecz rosjan,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

70) Wdowie Marjannie *Łuczak*, lat 40, i córce Zofji, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Marcinie Łuczaku, byłym słudze u właściciela wsi Radoszewice Niemojewskiego, powieszonym 9 kwietnia 1863 roku za wskazanie miejsca gdzie ukryło się dwóch buntowników, —wyznacza się sto rs. rocznie.

71) Wdowie Esterze *Losman*, lat 26, synowi Mośkowi, lat 2, i córce Małce, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Mejerze Losmanie v. Lasmanje, mieszkańcu wsi Czernice, zamordowanym przez powstańców 10 grudnia 1863 r.,— wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

72) Wdowie Walerji *Górnickiej*, lat 33, synowi Franciszkowi, lat 5, córkom: Annie, lat 14, i Marjannie, miesięcy 7 wieku mającym, pozostałym po Józefie Górnickim, mieszkańcu m. Przyrowa, powieszonym za niesprzyjanie powstaniu,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

73) Wdowie Małce *Rajber*, lat 31, synom: Berkowi, lat 9, i Jakóbowi, lat 7, córkom: Gołdzie, lat 13, Surze, lat 5, Gelli, lat 4, i Lai, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Mośku Rajberze, mieszkańcu wsi Libno, zabitym przez buntowników 13 (25) września 1863 r.,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

74) Synowi Andrzejowi, lat 5, córkom: Marjannie, lat 4, i Józefie, 1 ½ roku wieku mającym, *Szymańskim*, dzieciom Wojciecha Szymańskiego, mieszkańca wsi Ostrówek, w gminie Węgłowice, powieszonym przez buntowników dla nieznanych powodów, przeznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

75) Synowi Mikołajowi, lat 5, i córkom: Tekli, lat 7, i Franciszce, rok 1 wieku mającym, *Maksymowiczom*, pozostałym po Józefie Maksymowiczu, mieszkańcu wsi Chruścina, w gminie Bolesławiec, powieszonym przez buntowników za nieodstawienie im podwód,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

76) Wdowie Justynie *Kapc*, lat 24, i synowi Wilhelmowi, 1 ½ roku wieku mającym, pozostałym po Wilhelmie Kapcu, mieszkańcu kolonji Bibjany, w gminie Piętno, który skutkiem pobicia go przez buntowników, zmarł w 1-ej połowie listopada 1863 r., wyznacza się sto rs. rocznie.

77) Wdowie Agnieszce *Dobierskiej*, lat 30, synom: Władysławowi, lat 12, i Bronisławowi, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Józefie Dobierskim, mieszkańcu m. Warty, powieszonym 9 (21) lipca 1861 r.,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

78) Wdowie Józefie *Eichman*, lat 39, synom: Józefowi, lat 17, i Władysławowi, lat 12, oraz córkom: Florentynie, lat 7, Walerji, lat 4, Marji, lat 3, i Emilji, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Auguście Eichmanie, mieszkańcu m. Warty, powieszonym przez buntowników 12 (24) czerwca 1863 r.,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

79) Wdowie Katarzynie *Poliwińskiej*, lat 42, i córce Marjannie, lat 9 wieku mającym, pozostałym po Ludwiku Poliwińskim, mieszkańcu m. Warty, powieszonym przez niewiadomych buntowników 18 (30) marca 1863 r., —wyznacza się sto rs. rocznie.

80) Wdowie Marjannie *Wasielskiej*, lat 26, synowi Józefowi, lat 5, i córce Antoninie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Wasielskim, mieszkańcu wsi Piegonisko, powieszonym przez buntowników 6 (18) grudnia 1863 r. dla nieznanych powodów,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

81) Wdowie Marjannie *Magdyńskiej*, lat 31, i synowi Antoniemu, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Janie Magdyńskim, mieszkańcu wsi Skarzyn, zmarłym na skutek zbicia go w październiku 1863 r. przez dwóch niewiadomych ludzi,—wyznacza się sto rs. rocznie.

(d. c. n.)

Bank Polski, podaje do wiadomości, iż w dniu 28 kwietnia (10 maja) r. b. o godzinie 10-ej z rana, uskutecznione zostanie w obec Komisji Umorzenia Długu Krajowego i urzędników przez Radę Administracyjną Królestwa do tego delegowanych, spalenie na placu przy sali giełdowej, biletów bankowych zużytych i z obiegu wycofanych, papierów pożyczkowych i kuponów, oraz biletów Skarbowych 100 rublowych Serji II-ej przez Skarb spłaconych, za sumę ogólną rsr. 3,629,677 kop 7 ½.

Warszawski Ober-Policmajster.—Ustanowiony w Zarządzie Warszawskiej Policji Wydział Informacyjno-Adresowy, który mieści się w domu N. 460, przy ulicy Senatorskiej, z upoważnienia Władzy wyższej z dniem dzisiejszym otwartym zostaje do użytku publicznego za opłatą po 3 kop. sr. od każdego adresu. Podając o tem do powszechnej wiadomości uprzedza zarazem, że każda z osób prywatnie żądających adresu, otrzymuje takowy na blankiecie wyciętym z kwitarjusza służącym zarazem za dowód z uiszczenia ustanowionej opłaty. Od opłaty wszakże tej wolne są wszystkie władze potrzebujące adresów do urzędowego użytku, które będą otrzymywać takowe w skutek odniesienia się formalnego wprost do Wydziału Informacyjno-Adresowego, a także korespondencje prywatne pocztą lub przez telegraf rządowy przychodzące.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych.—podaje do wiadomości osób interesowanych, że w szpitalu Ś-go Józefa we wsi Mieni w powiecie Stanisławowskim położonej, wakuje posada lekarza, z płacą

---

niebezpiecznego portu, który uwalnia ich szybko i zręcznie razem od kieszeniowego balastu...

Pomiędzy nowościami rozmaitej natury, zapomnieliśmy uwiadomić was o najważniejszej. Znany powszechnie i ceniony zarazem z charakteru jak zdolności, redaktor *Kurjera Warszawskiego*, Karol Kucz,—który od lat tak dawnych, po ś. p. L. Dmuszewskim prowadził, a co prawda, rozwinął i podniósł to skromne pisemko—obecnie opuścił je stanowczo i będzie wydawał *Kurjera Codziennego*, jako własne i niezależne pismo. Nowy ten Kurjer... Codzienny pomieści w sobie stare doświadczenie swojego redaktora, a niewątpliwie też zgromadzi i wielkie koło z dawna życzliwych mu czytelników. *Kurjer Codzienny* zacznie wychodzić z dniem 1-ym lipca r. b., czyli od przyszłego kwartału, o czem zresztą doniesie wkrótce ogłosić się mający prospekt na to użyteczne i popularne pisemko. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że kilka innych pism, również zupełnie nowych, lecz nie codziennych—otrzymało pozwolenie wychodzenia w tym roku. Są to podobno Tygodniki rozmaitej barwy—którym życzymy chętnie trwalszego niż ich tytuły istnienia.

Nie wiemy dotąd, czy zapowiedziany na przeszłą niedzielę, ostatni w tym sezonie poranek muzyczny w mieszkaniu T. Le Bruna, odbył się istotnie? Otrzymawszy inwitację, nie mogliśmy korzystać z niej sami: za to wiemy dokładnie, że zamierzony w ogrodzie „Doliny Szwajcarskiej" fajerwerk, płonął *in potencia* tylko—a raczej odłożony został do właściwszej na takie jaskrawe widowiska pory.

Nie dawno zakończyliśmy brukowy nasz fejleton zacytowaniem dwóch oryginalnych szyldów, znajdujących się na jednej ulicy, obok siebie;—dzisiaj mamy podobnyż materjał; dostarczyły go nam dwa znaki (szyldy) umieszczone na jednym i tymże samym domu,—z których pierwszy ma napis: „Ocet winny i *nie winny*", z wiernem i kompetentnem tłumaczeniem na język ruski: *Uksus winowat* i *nie winowat;* drugi zaś, dla pociechy służących i praczek zapewne, uwiadamia je czarnemi na czerwonej desce literami, że „tu są magle ogrzewane i chłop do kręcenia." Doprawdy, trudno zgadnąć, zkąd niektórzy kupcy i fabrykanci niższej sfery, biorą kaligrafów i gramatyków do tworzenia i tłumaczenia podobnych, jak te napisów!

Al.

rsr. 150 rocznie. Kandydaci pragnący ubiegać się o tę posadę, winni wnosić do Rady Głównej Opiekuńczej podania na papierze stemplowym ceny kop. 75 i dołączyć patent na stopień naukowo-lekarski, oraz pozwolenie do praktyki w królestwie. Termin do wnoszenia podań, oznacza się jedno miesięczy, licząc od daty ogłoszenia niniejszego; po upływie zaś tego terminu, lista kandydatów będzie zamkniętą a następnie wyznaczony zostanie dzień do odbycia rzeczonego konkursu.—Prezes, Tajny Radca, *Łaszczyński*.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 20 Kwietnia (2 Maja).

Dzisiejsze wiadomości zagraniczne nie wiele przedstawiają zajęcia. Wiadomo z depeszy telegraficznej, że cesarz francuzów przybył do Ljonu 29-go wieczorem, że go tam przyjęto z wielkim zapałem, i że był w teatrze. Nazajutrz znajdował się na dworcu drogi żelaznej podczas przybycia Najjaśniejszych Państwa i Rodziny Cesarsko-rosyjskiej. O godzinie jedenastej, po krótkiem widzeniu się z Najdostojniejszemi członkami rodziny cesarskiej, cesarz Napoleon wyruszył ku Marsylii. Cesarzowa Eugenia, wbrew zapewnieniom *La Patr.*, podczas nieobecności cesarza będzie nosiła tytuł rejentki. *Monitor* z 30-go ogłasza dekret cesarski w tym względzie.

Z Paryża piszą do *Ind. Bel.*, że kontr-admirał d'Aboville, który krąży ze swoją dywizją morską około wybrzeży Syrji, otrzymał polecenie wysłania jednego ze swoich oficorów z własnoręcznym listem Napoleona do emira Abd-el-Kadera. Okoliczność ta, za wiarogodność której jednak nie zarącza *Ind. Bel.*, nadaje jak się zdaje, niejakie prawdopodobieństwo pogłosce, podług której emir miałby być wyniesiony na wysokie stanowisko w posiadłościach francuzkich w Afryce, lub przynajmniej temu, iż cesarz chciałby się z nim widzieć.

Podwójny zamach dokonany w Stanach Zjednoczonych, wywołuje codziennie nowe objawy oburzenia. *Monitor* belgijski z 30-go donosi, że król belgów i hrabia Flandrji wysłali swoich adjutantów do posła Stanów Zjednoczonych w Brukseli, dla wyrażenia mu uczuć współubolewania i zgrozy, jakiemi są przejęci. Minister Rogier i koledzy jego osobiście udzielili posłowi podobne zapewnienie. Na posiedzeniu izby deputowanych z 29-go, p. Lehardy de Haerne, wyraził w imieniu izby podobne uczucia.

Niezawodnem zdaje się, że w Paryżu i Londynie rozpoczęto kroki w celu uzyskania od obu gabinetów, aby przestały uważać Stany południowe za stronę wojującą. Kroki te w Paryżu się nie powiodły, w Londynie zaś nie udzielono jeszcze ostatecznej odpowiedzi, gdyż gabinet chce przedewszystkiem zasięgnąć zdania parlamentu.

Wszystkie wiadomości z Paryża i Turynu donoszą, że misia p. Vegezzi, zupełnie się powiodła. Kwestja zainstalowania i powrotu biskupów, rozwiązana została ku wzajemnemu zadowolnieniu. Wiktor Emanuel uwolnił biskupów mianowanych przez papieża, od przysięgi politycznej. Podług telegramu z Marsylji, Papież miał jeszcze uzyskać inne ustępstwa. Nie dotknięto żadnej innej kwestji procz tyczącej się przywrócenia biskupów. Podług telegramu z Turynu do *Nord*, raporta p. Vegezzi do swego rządu, tchną wielkiem zaufaniem; potwierdza się w nich wiadomość o zwołaniu przez papieża zgromadzenia kardynałów dla narady nad konwencją z 15-go września, i nad postawą, jaką stolica apostolska powinna przyjąć w obec tego traktatu.

Na ostatniem posiedzeniu włoskiej izby deputowanych, wszczęła się rozprawa pomiędzy ministerstwem a deputowanymi opozycji, z powodu cofnięcia projektu do prawa o zniesieniu zgromadzeń duchownych. Na poprzedniem posiedzeniu, i większość usiłowała zbliżyć się z rządem cofając wszystkie poprawki, z wyjątkiem tej, która stanowiła o przeznaczeniu jakie miało być nadane dobrom sekularyzowanym. Gabinet co do tego punktu pozostał niezłomnym, i oświadczył, iż ograniczy się na ustępstwach, jakie w 1855 r. poczynił parlament sardyński.

W pruskiej izbie deputowanych, posiedzenie z 29-go, poświęcone rozprawom nad projektem do prawa o organizacji wojska, bardzo było ożywione. Choć kilku mówców przemawiało w duchu rozsądku i pojednania, mała jednak jest nadzieja, aby przyjęto projekt rządowy. Minister wojny nie mógł być obecnym na posiedzeniu z 1-go maja, rozprawy więc odłożono do następnego dnia.

Die Pres. zapewnia, że odpowiedź gabinetu austrjackiego na pruską propozycję zwołania stanów sziezwicko-holsztyńskich, wyprawiono 27-go. Austrja w tej odpowiedzi zgadza się na zwołanie stanów, lecz pod warunkiem, iż kompetencja ich nie będzie się ograniczała na rozbiorze roszczeń gabinetu berlińskiego. Austrja proponuje, aby przy tem zwołaniu zastosowane było prawo wyborcze z 1848 r.

Wyrazy wyrzeczone przez p. Bismarcka w komitecie marynarki (iż nie uczyniono żadnej propozycji mogącej naruszyć prawa poddanych pruskich, ani też wpłynąć na długi czas na losy państwa pruskiego), wyrazy te bardzo wiele krwi napsuły dziennikowi *Ost. d. Post.* Pismo to oburzone jest, iż Prusy trwają wciąż w zamiarach wcielenia księstw, nie ofiarując żadnego wynagrodzenia Austrji, czy to terytorjalnego, czy też poręczając wszystkie posiadłości austrjackie. Obwinia rząd o to, iż daje się uwodzić Prusom, które z każdym dniem zyskują na przewadze w księstwach, i wymaga energicznego postanowienia.

Köln. Z., która jest stronniczką przyłączenia księstw, chce aby Austrji udzielono wynagrodzenie, i proponuje ustąpienie jej księstw Hohenzollern, które nie miały czasu zespolić się z Prusami, a odłączone są od nich obcemi terytoriami.

Na jednem z ostatnich posiedzeń austrjackiej izby deputowanych, z okoliczności rozpraw nad budżetem wydziału sprawiedliwości, wszczął się dość żywy spór z powodu położenia jakie utworzyło dla dziennikarstwa prawo prasowe, a szczególniej regulamin postępowania w sprawach o wykroczenia prasy, regulamin datujący od czasów stanu oblężenia. Minister sprawiedliwości ograniczył się na oświadczeniu swego uszanowania dla niezawisłości ciał sądzących, i sprawa na tem stanęła.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję z nad Pełtwy, oraz nowe Najwyższej zatwierdzone przepisy cenzuralne w cesarstwie, które dziś rozpoczynamy podawać.

---

* Najprzewielebniejszy Joanicjusz, arcybiskup warszawski i nowogeorgiewski, otrzymał następujący telegram z Petersburga: „Manifest jest „otrzymany. Synod postanowił: przy modłach za „Rodzinę Cesarską wspominać Następcę tronu, „prawowiernego Wielkiego Księcia Cesarzewicza „Aleksandra Aleksandrowicza. (podpisano) *Achmatow.*"

* Dziś, w dziewiąty dzień, odprawione zostało w katedrze prawosławnej, o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana, nabożeństwo żałobne po spoczywającym w Bogu, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkim Księciu Cesarzewiczu Następcy tronu Mikołaju Aleksandrowiczu, w obec JW. Hrabiego Namiestnika, oraz władz wojskowych i cywilnych.

* Wczoraj o godzinie 4-ej po południu, w obecności JW. Hrabiego Namiestnika, p. Ostrowski powtórzył próbę z lokomotywą pochodzącą z fabryki p. Cegielskiego w Poznaniu, o której donosiliśmy w wczorajszym naszym Dzienniku. Lokomotywa naprzód zwrócona została z przed domku na Rozdrożu, na plac Ujazdowski, a objechawszy go do koła, udała się aleją Belwederską, na której przy zjeździe do Łazienek koło Belwederu, została zawróconą, prawie w miejscu i tąż aleją przejechała na plac Ujazdowski, który znów objechała. (Jutro o godzinie 4-ej po południu, próba ta ma być powtórzona, w temże miejscu).

---

* *Rus. Inw. Dep. tel. z Nicei, 15 (27) kwietnia.* Wczoraj wieczorem, według stosownego ceremonjału, odbyła się eksportacja zwłok spoczywającego w Bogu Wielkiego Księcia Cesarzewicza z villi Bermont do ruskiej cerkwi. Jutro, według takiegoż samego ceremonjału, nastąpi przeniesienie do Villafranca i na fregatę. Regularny i liczny dyżur przy zwłokach, urządzili przybywający tu w znacznej liczbie rosjanie. Ze strony władz francuzkich i mieszkańców Nicei okazywane jest powszechne i jednogłośne współczucie. Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z rozrzewniającą stałością znoszą dręczący Ich smutek. Wyjazd do Darmsztadu jest wyznaczony na sobotę wieczór.

* *Siew. Pocz.* Niezwłocznie po otrzymaniu smutnej wiadomości o zgonie w Bogu spoczywającego Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, poczęły nadchodzić do ministerstwa spraw wewnętrznych telegramy z rozmaitych gubernij, od reprezentantów szlachty i obywateli miejskich, z prośbą o wynurzenie Najjaśniejszemu Cesarzowi i Najjaśniejszej Cesarzowej uczucia głębokiego smutku z powodu straty poniesionej przez Ich Cesarskie Moście i całą Rosję. Minister spraw wewnętrznych wywiązał się z obowiązku włożonego na niego przez tych którzy przysłali telegramy, i obecnie otrzymał z Nicei, przez telegraf, rozkaz zakomunikowania reprezentantom wyż wzmiankowanych stanów i gmin, że Ich Cesarskie Moście rozczulone zostały z powodu wynurzonych im uczuć i szczerze za nie dziękują. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło o tem kogo należy.

* *St. Pet. Wied. Berlin, 13 (25) kwietnia.* Dziś w południe, w prawosławnej cerkwi ruskiej ambasady, było odprawione żałobne nabożeństwo po spoczywającym w Bogu Wielkim Księciu Cesarzewiczu Następcy tronu Mikołaju Aleksandrowiczu. Na nabożeństwie tem byli obecni Król pruski i książęta krwi, w ruskich mundurach i ruskich orderach. Był tam także i prezes gabinetu, baron Bismarck.

---

* *Krak. Z.* Rozprawy ostateczne w procesie Rapackiego przeciw Dobrzańskiemu, odroczone zostały do dnia 2-go maja.

* *Krak. Z.* Lwowski sąd krajowy do spraw karnych, podaje pod d. 18 marca r. b. do wiadomości powszechnej: W sprawie karnej przeciw Witalisówi Smochowskiemu, redaktorowi, i Hipolitowi Stupnickiemu, wydawcy *Gaz. Nar.*, obwinionych o przestępstwo zakłócenia spokojności publicznej i o przekroczenia prasowe, pod którym to względem sąd krajowy we Lwowie, wyrokiem z d. 7-go lipca 1864 r., uznał oskarżonego Witalisa Smochowskiego niewinnym pomienionego przestępstwa, lecz za przekroczenie prasowe skazał go na 3 miesiące ścisłego aresztu, zaś Hipolita Stupnickiego uniewinnił także od zarzucanego mu przestępstwa, lecz za przekroczenie § 30 kod. kar. skazał go na karę pieniężną 20 zł. r. wal. au. lub na areszt czterodniowy, oraz obu oskarżonych na koszta, tudzież na utratę 100 złr. z kaucji złożonej przez Stupnickiego, i na wzbronienie dalszego szerzenia numeru 106 pomienionego pisma; następnie sąd wyższy krajowy we Lwowie, na skutek rekursu zaniesionego przez prokuratora, wyrokiem z d. 21-go grudnia 1864 r., uznał Witalisa Smochowskiego, winnym przestępstwa zakłócenia spokojności publicznej i skazał go za takowe na 4 miesiące więzienia, a Hipolita Stupnickiego, za przekroczenie zależące na zaniechaniu dozoru, do którego jest obowiązany, na 14 dni aresztu, obu zaś na koszta procesu i na utratę 300 zł. r. z kaucji, na wzbronienie dalszego szerzenia numeru 106 *Gaz. Nar.* i na ogłoszenie wyroku w *Gaz. Nar.* i w *Gaz. Lw.* kosztem skazanych; nareszcie trybunał najwyższej instancji, na skutek apelacji założonej 1-go marca 1865 r. przez oskarżonych, zatwierdził wyrok co do W. Smochowskiego w całości, a co H. Stupnickiego, utrzymał opinję sądu w przedmiocie przekroczenia podług §§ 30 i 33 kod. kar., lecz zniżył karę jego na 8 dni aresztu i utratę z kaucji do 150 złr. wal au.

* *Patr. Z. f. Pos. u W. Preus. Gniezno, 26-go kwietnia.* Od niejakiego czasu i tu spostrzegać się daje coraz większy ruch tych, którzy przesiedlają się do Królestwa Polskiego. Prawie codziennie przejeżdżają tędy wozy wiozące całe rodziny do wyż wspowspomnionego celu. Piszący niniejsze wyrazy spotkał naprzykład onegdaj przypadkowo jednę z takich partij, złożoną z czterech rodzin z powiatu Chodzieskiego. Ludzie ci jechali na wozach; powierzchowność ich robiła dobre stosunkowo wrażenie i nie świadczyła bynajmniej o złem ich położeniu.

* *G. Lw. Lwów, 27 kwietnia.* Wysłani ze strony rządu do Petersburga lekarze lwowscy, Dr. Berthleff i Dr. Jankowski, przesłali pod dniem 14-go b. m. do tutejszego c. k. Prezydjum Namiestnictwa pierwsze sprawozdanie o panującej w Petersburgu epidemji. Z pracy tej dość obszernej i gruntownej czerpiemy zaspakajającą pewność, że grasująca w Petersburgu epidemja bynajmniej nie sięga takich rozmiarów, ani pociąga za sobą takiej śmiertelności, jak się tego obawiano. Od żadnego innego rządu nie ma w Petersburgu lekarzy do badania epidemji.

---

* Korespondent turyński do *La. Patr.* pisze pod 24-ym kwietnia: Należy uzupełnić podane już szczegóły o misji p. Vegezzego. Głównie należy rozjaśnić punkt: czy Papież zwrócił się, jak utrzymują, do króla włoskiego, czy do króla sardyńskiego? Papież ominął tę trudność. List jego był zaadresowany po prostu do Wiktora Emanuela II. Okazuje się, że umyślnie uniknął dania wszelkiego innego tytułu. W liście tym papież używa formuły zwykłej w listach jego do monarchów katolickich. List pisany jest w języku włoskim i rozpoczyna się sakramentalnem wyrażeniem: *Dilettissimo figlio.* Jest on nadzwyczaj uprzejmy i w niektórych sferach dobrze zawiadomionych, utrzymują, że był napisany bez wiadomości kardynała Antonellego. Jest w nim mowa o wszystkich wakujących biskupich katedrach, z wyjątkiem katedr w Marchjach, Umbrji i Romanji. W tem leży prawdziwa trudność. Nic nie wyznając, papież zdaje się uznawać fakta dokonane we Włoszech, wszędzie z wyjątkiem terytorjum, które do niego należało przed kilkoma laty. Wszelako papież otwiera drogę do porozumienia, ponieważ powiada, że *zewnątrz wszelkiej innej kwestji*, gotów jest porozumieć się z rządem królewskim, co do mianowania na opróżnione katedry biskupie. Trudności zatem tu się rozpoczynają, i mianowicie stanowią je warunki jakie papież narzuca dla pojednania się. Papież, jak wiadomo, wymaga przywrócenia biskupów wydalonych z djecezij, i instalowania już prekonizowanych.

* *J. de St. Pét.* Cios który uderzył prezydenta Lincolna, odezwie się w całym świecie. Nigdzie żywiej nie będzie uczuty jak w Rosji. Uczucia łączące dwa kraje, zbyt głębokie zapuściły korzenie, aby mogły pozostać dla siebie obojętnemi. Uczucia te niejednokrotnie były wyrażane w odezwach gabinetu cesarskiego. Nie zbraknie ich i w tej bolesnej okoliczności, również jak jesteśmy przekonani o głębokiem wrażeniu, jakie sprawi w Ameryce okrutna próba, która dosięgła Rosję w jednem z najdroższych jej uczuć, w jednej z najszacowniejszych nadziei. Oby ta zamiana serdecznej przyjaźni, ścieśniła jeszcze między niemi węzły przyjaźni. Sympatja ta szczególniej łączyła się do znakomitej osobistości prezydenta Lincolna. Nigdzie z szczerszem zajęciem nie zapatrywano się na jego zawód polityczny, nigdzie nie oddawano większej sprawiedliwości przymiotom okazanym przez niego w tem strasznem przesileniu, gdzie niezachwiana stałość jego przekonań i ufność w unję amerykańską, ciągle utrzymywała go na wysokości wszystkich prób i przygotowała ostatnie zwycięztwo, które przypłacił swą krwią. Ale po złożeniu tego hołdu zniklemu z widowni mężowi stanu, całe zajęcie przenosi się na naród,—na naród pozbawiony przewódcy, w chwili kiedy miał zbierać owoce swych wysileń, których termin chciał odwlec. Jesteśmy przekonani, że naród amerykański, okaże się jak zawsze, na wysokości swego przeznaczenia. Będzie czerpał natchnienie w pamięci wielkiego męża, którego stracił, i dalej prowadzić będzie zadanie jakie on przedsięwziął. Prezydent Lincoln, świetnie spełnił pierwszą jego część. Pozostawała mu do spełnienia druga, trudniejsza może,—pojednania po skarceniu. Niewątpliwie, znakomity ten mąż, przy spełnieniu tej misji, zachowałby tę samą wielkość charakteru, tęż samą wzniosłość widoków, jakie cechowały jego zawód. Myśl jego pozostanie obecna jego współobywatelom. Będą pamiętali, że nie namiętność polityczna, ani duch stronniczy, ani nienawiść, ani zemsta, uzbroiły niezłomną energią rękę tego patrioty, ale uczucie obowiązku, pragnienie przywrócenia, na rozległych, mocnych i trwałych podstawach, zjednoczenia w łonie wielkiej rzeczpospolitej. Tak jego śmierć jak i życie, pozostanie nauką dla jego współobywateli i następców. Możemy twierdzić, że nigdzie szczerszych nie będą zanosić życzeń jak w Rosji, aby dzieło, którego stał się męczennikiem, zostało uwieńczone przez pojednanie dziś rozdwojonych dwóch członków związku amerykańskiego, i przez zgodę, będącą najlepszą rękojmią potęgi i pomyślności.

* *Morn. Her.* P. Johnson obrany był przez wielki stan Tennessee na reprezentanta, w charakterze senatora, w kongresie przed wybuchem wojny. Po wszczęciu się wojny, p. Lincoln mianował go gubernatorem w Tennessee. Podobne odznaczenie nie staje się udziałem ani pijaków, ani ludzi przeznaczonych od natury do pracy ręcznej. Poczekajmy trochę i obaczymy, jak sobie postąpi p. Johnson, i wówczas wydamy o nim sąd. Wymaga tego od nas i nasz interes i nasz obowiązek.

---

* *Kijew. Tel.* W Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu założone być mają przez rząd bibljoteki publiczne książek ruskich. Przyczyny, które wywołały ten środek, są wiadome. Jeśli przyczyny te istnieją w miastach gubernjalnych, to tym bardziej istnieją w miastach powiatowych. Jeśli brak dzieł ruskich daje się uczuwać w pierwszych miastach, gdzie są i gimnazja i bibljoteki (szczególniej w Kijowie), oraz księgarnie i t. d., to tym bardziej brak ten czuć się daje w miastach ostatnich, gdzie niema żadnych bibljotek, żadnych.

* *Wil. Wiest.* Zarząd lekarski miński, podaje następne wiadomości o epidemijach i epizootjach w gubernji mińskiej: Od ostatnich dni miesiąca grudnia do 18-go lutego okazują się u mieszkańców powiatu mińskiego choroby epidemiczne: koklusz i gorączka tyfoidalna; na pierwszy, to jest, na koklusz zachorowało 69 osób, z tych wyzdrowiało 24, umarła 1 a pozostało chorych 44; na gorączkę tyfoidalną zachorowało 76, wyzdrowiało 69, umarło 2, a pozostało chorych 5 osób. Zaraza na bydło istniała w jednym powiecie rzeczyckim do 4-go stycznia, skutkiem której z liczby 133 sztuk, wyzdrowiało 38, a padło 95.

* *Birż. Wied.* Wydawana w Wilnie przez p. Fina od lat już pięciu gazeta żydowska *Hakarmel*, która wychodziła początkowo z dodatkami w języku ruskim, a ostatnich lat tylko w jednym żydowskim, uległa od 26 go marca gruntownej reformie. Wszystkie urzędowe rozporządzenia rządu będą drukowane w dwie szpalty po rusku i po żydowsku. Oprócz tego będą wydawane osobne dodatki w samym języku ruskim.

* W *Gaz. Ryg.* czytamy następne doniesienie o zaszłej tam powodzi w drugim dniu świąt wielkanocnych. Od czwartku w wieczór do piątku z rana zeszłego tygodnia, wysokość wody doszła 2-ch stóp nad stan zwyczajny, a wielkie lody w mieście ruszyły i płynęły w kierunku do tamy; następnie rzeka Dzwina oczyściła się z lodu, poczawszy od Hazengolmu aż do ogrodu miejskiego, tak że w piątek i sobotę przeprawiano się na łodziach, a od soboty z rana zaczął kursować parostatek „Communication" W niedzielę z rana, woda zaczęła przybywać i ogromne masy lodów zmusiły parostatek schronić się do przystani u wysokiej tamy. Tegoż dnia wieczorem, z powodu zatoru jaki się uformował w korycie rzeki przy Bolderaa, woda w mieście podniosła się do wysokości 15 stóp. W niedzielę wieczorem siła lodu napływowego wzmogła się do tego stopnia, że uszkodziła szluzy cytadeli, a w skutku tego wezbrana woda zaczęła płynąć przez mur, i wkrótce podniosła się w kanale miejskim do samych arkad mostu, pokryła place, część pola wojskowego, północno-wschodnią część parku wermańskiego i inne miejsca miasta, których ścieki stykają się z kanałem. Kiedy zaś wysokość wody w kanale przeszła otwory rur odpływowych, woda popłynęła do miasta i zalała niziny na przedmieściu, uszkodziwszy tam drogi i mosty. W Hazengolmie domy stały w wodzie do samego dachu. Z drugiej strony Dzwiny woda doszła do grzbietu tak zwanej wysokiej tamy. Na przedmieściu mitawskiem, ulice zalane były na 5 stóp wysokości i z miasta widziano, jak mieszkańcy przeprawiali się ztamtąd na łodziach na szose. W drugie święto wielkanocne, wieczorem, woda zaczęła szybko opadać, tak, że wynosiła tylko 6 stóp wysokości. Telegraficzna komunikacja z Bolderaa została przerwaną, z powodu zerwania telegrafu. Od sąsiednich mieszkańców otrzymano doniesienie, że lody płyną nie korytem rzeki, a w kierunku Krasnej-Dzwiny i Wolerehofu przez Spilwę. Po opadnięciu wody, przywrócono przeprawę. Z obu stron bastjonu na brzegach leżą ogromne bryły lodu, które sprzątają teraz do rzeki. O szkodach zrządzonych powodzią nie odebrano jeszcze wiadomości.

* (*Desiderata*). Ze śmiercią, nieodżałowanej pamięci, inżeniera Pancer, znikł u nas sposób robienia mocnego i trwałego bruku. Może by rachunki złożone Najwyższej Izbie obrachunkowej zdołały wykryć, jakim sposobem bruk na Zjeździe, który przetrwał ośmnaście lat bez reperacji przy największym ruchu jazdy, był robionym, czy przez entreprysę lub administracyjnie? a może dało by się wyśledzić, jakich materjałów używano wówczas do zrobienia bruku, i chociaż by te więcej kosztowały, niżeli bruki robione przez naszych majstrów brukarskich, to warto by chwycić się tego sposobu, przez wzgląd na trwałość; zresztą, skombinowawszy wydatki roczne na utrzymanie bruków, które muszą być niemałe, może korzystniej byłoby sprowadzać majstrów brukarskich z zagranicy, niżeli używać naszych, którzy nie umieją, czyli raczej nie chcą robić mocnych i trwałych bruków. Przepis wskazujący, jakiej szerokości powinny być szyny kół u wozów przewożących ciężary, poszedł także w zapomnienie. Zresztą łatwiej jest rzucić kwestję, niżeli ją rozwiązać. La critique est aisée, mais l'art est difficile.

---

* W dniu 29, 30 Kwietnia i 1 Maja 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci mężkiej 40, żeńskiej 30; *Starozakonnych* płci mężkiej 2; razem 72; zaślubieni *Chrześcijanie*: Pawłowski Lucian urzędnik komisji sprawiedliwości, z Wróblewską Teofilą; Witkowski Michał obywatel ziemski, z Maciejowską Anielą; Scholtze Kazimierz August obywatel i fabrykant, z Freund Wilhelminą Anną; Podkowiński Antoni konduktor drogi żelaznej, z Gardowską Walerją; Zylky Teodor komisant handlu, z Marczewską Wiktorją; Kuligowski Antoni subiekt cukierniczy, z Białozorską Eleonorą; Müller Teodor Karol kotlarz, z Taekelitz Juljanną; Prade Karol gorseciarz, z Uttke Joanną; Okóń Józef służący, z Stankowską Walentyną; Art Józef szklarz, z Pawłowicz Emilją; *Starozakonni*: Librad Dawid krawiec, z Graber Faigą; Rozental Eliasz kupiec, z Kronhard Marją; Chęciner Fajwel żołnierz dymisionowany, z Raferain Ryfką; zmarli, *Chrześcijanie*: Wenge Ludwika lat 37 żona komisanta; Wyrzykowicz Andrzej lat 30 ogrodnik; Wajman Antonina lat 40 żona ogrodnika; Malczycka Józefa lat 68 wdowa po wojskowym; Buch Józefa lat 25; Grochowiecki Antoni lat 47 strażnik konsumcyjny; Brenert Walerja lat 27; Piltz Karol lat 15 syn wyrobnika; Pruszyńska Florentyna rok 1 córka slusarza; Nastońska Stanisława rok 1; Paul Ferdynand miesięcy 7; Biernacki Juljan miesięcy 2; Piekarski Ksawery miesięcy 6; Kubicka Apolonja miesięcy 4; Tschirschmidt Jan godzin 3; Kuczyński Dyonizy lat 22 urzędnik sądowy; Ziegler Robert Maurycy lat 59 kupiec i obywatel; Sokolnicki Ludwik lat 34 urzędnik; Dobrzyńska Zofia lat 43 nauczycielka prywatna; Telczewski Władysław lat 36 b. urzędnik; Kropiwnicka Julja lat 64; Perzyna Grzegorz lat 44 stelmach; Seifert Anna lat 84; Babkowska Karolina lat 45; Stelmanek Anna lat 24, sługa; Kupfiński Konstanty lat 46 wyrobnik; Suski Kazimierz lat 37 wyrobnik; Kośkiewicz Antonina lat 76 wyrobnica; Czyżewska Julja lat 5; Łaszczyńska Zofia rok 1 córka obywatela; Moczarska Karolina lat 3 miesięcy 6 córka żołnierza; Jaworki Stanisław lat 2 syn żołnierza; Mrozowski Karol miesięcy 10 syn urzędnika; Lubowidzki Aleksander miesięcy 2; Tkaczuk Adam miesiąc 1 syn służącego; Kajak Stanisław dni 1; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone; *Starozakonni:* Tiferling Szulim lat 18; Temer Jcek lat 3½; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone; Litrynger Ryfka lat 7; Ostrołęk Estera rok 1; Ornadel Szulim lat 6; Wąsowska Etla miesięcy 1; Kryształ bezimienny dni 6; Dziecię p. m. nieżywo urodzone; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone.

---

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy radca tajny *Andrault* z Łochowa; jenerał-major *Sawin* z Petersburga; wyjechał zaś dymisjonowany jenerał-major *Naumow* do Petersburga.

* (*Sprostowanie*). W wczorajszym numerze Dziennika, na kolumnie 5-ej, szpalcie 2, w wierszu 10-ym od dołu, „zamiast szambelana" czytać należy: „*kamerjunkra*."

Ameryka.

* *J. des Déb.* Nie ma jeszcze wiadomości co do wpływu jakie poddanie się jen. Lee, wywarło na oddziałach, jakkolwiek nie licznych, które krążą na zachód za rzeką Missisipi, i na północ koło granicy stanu Tennessee. Korespondencja z Nowego Jorku potwierdza nasze przewidywania, powiada bowiem, że Johnston znajduje się w równie rozpaczliwem położeniu jak jenerał. Lee znajdował się w chwili kapitulacji. Johnston bowiem jest otoczony przeważającemi siłami; z tyłu zagraża mu Sherman, z przodu zbliża się Grant, tak, że wkrótce zmuszony będzie złożyć broń.

* *Fa Fr.* Korespondencja połączonej pracy oblicza że Lee poddał się z 8,000 ludźmi. *Tribune* zapewnia, że liczba ta wynosiła 30,000 ludzi w chwili kapitulacji. Właściwie nie było tam poddania się; znaczna część ludzi dowiedziawszy się, że Lee składa broń, rozbiegła się. *New-York-Times* zapewnia, że Lee ofiarował swoje usługi w celu zupełnego uspokojenia kraju. Jenerał Sherman wyruszył naprzód trzema kolumnami. Tegoż dnia Johnston opuścił Raleigh i skierował się ku zachodowi, pozostawiając miasto w ręku kawalerji Stamptona. Powiadają, że Johnston poszedł do Greensborough.

* *La Patr.* Wszystkie dzienniki w Nowym Jorku

energicznie przemawiają za przebaczeniem i zapomnieniem przeszłości, z wyjątkiem *Timesa*, która wymaga, aby powieszono p. Davis i jego towarzyszy.

Anglja.

* *Times* z 27 kwietnia ogłasza następujący list cesarza Napoleona: *Do pana Karola Cobden.* Pałac Tuileries, 26 kwietnia 1865 r. Panie! Wielki przyjąłem współudział w nieszczęściu, które dotknęło waszą rodzinę, gdyż Ryszard Cobden okazywał zawsze wiele sympatji dla Francji, a wpływ jego na swoich rodaków, mógł jedynie przyczynić się do ścieśnienia węzłów łączących Anglję z Francją. Upraszam pana abyś wyraził wdowie jego prawdziwe moje ubolewanie, i przyjął zapewnienie mego wysokiego szacunku. Napoleon.

Austrja.

Die Pres. Praga, 26 Kwietnia. Komisja wyznaczona do wyprowadzenia śledztwa w domu karnym, największych dokłada starań ażeby ukończyć jak najprędzej owe śledztwo; otrzymany z dotychczasowych badań rezultat ma w zupełności potwierdzać przypuszczenia czynione w tym względzie przez *Presse*. Należy spodziewać się przesadzenia gdzieindziej urzędników egzystujących przy tutejszym domie karnym. O przebiegu sprawy śledczej codziennie podobno zdają raporta do Wiednia.—Od wczoraj bawi tu jeden z właścicieli drukarń lipskich w celu zamówienia robotników; starania jego rozbijają się jednak o żądanie, ażeby każdy robotnik złożył kaucją dla zapewnienia, że w zajściach swoich przyszłych kolegów w Lipsku żadnego nie będzie brał udziału.

* *G. Lw.* Dnia 22 b. m. została otwartą w Wiedniu angielsko-austrjacka konferencja celna. Szef ministra handlu baron Kalchberg powitał reprezentantów Anglji. Potem odczytany został memorjał wice-prezydenta angielskiego biura handlowego p. Hult, w którym wyrażone jest życzenie zawarcia traktatu handlowego między Austrją i Anglją. Uchwalono złożyć komitet do ułożenia regulaminu, obrad i programu. Profesor Stein ma zdać pierwszy referat.

* *Krak. Z. Wiedeń, 28 kwietnia.* Dziś o 9-ej z rana obchodzona była uroczyście w kościele metropolitalnym św. Szczepana kanonizacja jezuity Canisiusa. Kardynał arcybiskup Rauscher celebrował sumę, na której obecnymi byli wszyscy prałaci kapitularni i proboszcze z Wiednia i okolic. Podobne nabożeństwa uroczyste odbywać się mają w ciągu trzech dni, przyczem wieczorem śpiewane będzie *Te Deum* i dzielane błogosławieństwo.

Belgja.

* *Krak. Z.* Podług wiadomości otrzymanych z Brukseli, ma przystąpić także w krótkim czasie Anglja do traktatu międzynarodowego zawartego pomiędzy Holandją, Belgją i Francją w przedmiocie zmiany istniejących dotąd praw dotyczących cukru. Niejakie trudności stawiane ze strony Anglji zostały szczęśliwie usuniętemi na odbytym niedawno nowym zjeździe delegowanych w Londynie.

* *Le Nord.* Kwestja prawna wywołana przez pojedynek ministra wojny z p. Delael, wniesiona została, jak to przewidywaliśmy, przed izbę. Przy otwarciu posiedzenia, prezes izby odczytał wniosek żądający, aby wyznaczona została komisja złożona z prezydenta i sześciu członków wybranych przez biuro, i która ma obmyśleć w jaki sposób, w braku prawa o odpowiedzialności ministerjalnej, ma postępować, aby módz zaskarżyć ministra wojny za pogwałcenie prawa o pojedynku z 8 stycznia 1841 r. Wspomniony wniosek ma więc na celu dać możność izbie oddania pod sąd ministra wojny i stawienia go przed sądem kasacyjnym, naturalnym jego sędzią, przed którym będzie odpowiadał za spełnione wykroczenie, oraz przeciwnik jego i świadkowie, jako wspólnicy.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 26 Kwietnia.* Hrabia Walewski otrzymał od Cesarza list, w którym zawiadomiony został o swojej nominacji na prezydenta ciała prawodawczego. Oczekują tu księcia Napoleona. Jenerał Turr odjechał dziś wieczorem do Turynu. P. Alfred Warle ożenił się z panną Matyldą Montebello, należącą do rodziny marszałka Montebello. P. Alfred Warle jest synem znanego deputowanego Warle, który od wielu lat jest merem w Reims. Ojciec p. Warle'go był od urodzenia prusakiem; wstąpił potem jako subjekt do handlowego domu w Champanji egzystującego pod znaną firmą owdowiałej Cliquot, w krótkim czasie został przełożonym w owym handlu, i później usunąwszy się od spraw handlowych rozpoczął bieg politycznej swojej karjery.

* *La Patr.* Podczas nieobecności cesarza, na radzie ministrów prezydować będzie cesarzowa. Ponieważ zaś cesarz nie opuści ziemi francuzkiej, nie ma przeto potrzeby przekazywania praw swoich rejencji.—Dżemil-pasza, poseł turecki w Paryżu, ozdobiony został przez cesarza wielkim krzyżem legji honorowej.

* *Ind. Bel.* Podług wersji przytoczonej przez jednego z naszych korespondentów, p. Walewski odebrał wyraźne przyrzeczenie iż będzie mianowany w miejsce p. Morny, lecz z zastrzeżeniem iż obejmie te obowiązki dopiero podczas następnej sesji.

Hiszpanja.

* *La Patr.* Chcąc dać prawdziwe wyobrażenie o obecnym stanie rzeczy w Hiszpanji, który fałszywie przedstawiają, nie możemy nic lepszego uczynić jak przytoczyć ustęp mowy, jaką miał w senacie człowiek, którego powadze żadne nie zaprzeczy stronnictwo. Marszałek O'Donnell w następujących słowach zapewnia o dobrem usposobieniu ludu madryckiego: Postawa ludu podczas rozruchów zupełnie była spokojna. Jest to tak dalece prawdziwe, że w tych częściach miasta, w których rewolucja mogłaby znaleźć sprzyjające żywioły, nie okazała się żadna oznaka agitacji. Świadectwo to ma swoją wartość, poparła go jednomyślnie cała publiczność Madrytu i dzienniki na prowincji.

Meksyk.

* *La Fr.* Z Meksyku mamy wiadomości po 23-ci marca. Reorganizacja kraju szybko postępuje. Całe państwo podzielone zostało dekretem cesarskim na 50 departamentów. Polecono także aby w ciągu czterech miesięcy. prefekci przesłali rządowi projekta do podziału departamentów na okręgi i municypalności, a w ciągu dziesięciu miesięcy, podziały te mają już być ustanowione. Bandy Ugalde i Valencia zostały zupełnie rozbite w d. 13-ym pod Zitamera, a Valencia został powieszony na placu publicznym. Sąd wojenny wyznaczony dla osądzenia Romero i jego stronników, zebrał się 17-go marca, 18-go zaś Romero i trzech jego towarzyszy, którzy podali się za oficerów, zostali rozstrzelani na placu Mixcaleo. Cesarz zamienił karę pozostałych na wygnanie lub ciężkie więzienie.

Prusy.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 28 Kwietnia.* Przedwczoraj telegraficzna depesza nadesłana z Wiednia przyniosła pocieszającą wiadomość, że Austrja skłonną jest do zgodzenia się na projekta Prus co do zwołania reprezentantów narodu w Szlezwig-Holsztynji. Nie wymienione źródła, z jakiego wypłynęła wiadomość o owej depeszy, dla tego musiemy się tymczasem zadowolnić szczerem życzeniem, ażeby wiadomość ta mogła się potwierdzić.

* *Die Pres. Köln. Z.* pisze: Opowiadają obecnie, że p. Bismarck, ponieważ przy teraźniejszem prawie wyborczem nie można się spodziewać większości dla ministerstwa i ponieważ sam nawet hrabia Eulenburg przyznał, że bez takowej większości rząd długo utrzymać się nie może, dokłada starania, ażeby zaprowadzić także w Prusach ogólne prawo głosowania, które przy silnym rządzie we Francji tak świetne wydaje rezultaty. W każdym razie rząd ośmieli się na to przedsięwzięcie, i zapewne pierwszą próbę wykona w Szlezwig-Holsztynji. Czytelnik przypomni sobie, dodaje *Die Pres.*, że i my także wypowiedzieliśmy to ostatnie przypuszczenie.

* *St. Anz.* Publiczne pisma przypuszczają, jakoby wstępne artykuły tutejszej *Nordd. A. Z.* o zwołaniu reprezentantów narodu w Szlezwig-Holsztynji pochodziły z inspiracji królewskiego rządu. Przypuszczenie to jest mylne i nieuzasadnione wcale co do znoszenia się rządu z prasą. Rząd królewski stoi z niektóremi dziennikami, które poświęcają się dla jego poparcia w tym stosunku, że takowe przyjmują na skutek tylko jego życzenia komunikowane przezeń wiadomości. Ale z żadnym z tych dzienników, oprócz *St. Anz.* nie stoi on w tak bliskim stosunku, ażeby mógł brać na siebie odpowiedzialność za ogólną treść owych gazet.

Szwajcarja.

* *Allg. A. Z. Bern, 24 Kwietnia.* Trzydziestu trzech głównych radców kantonu tesyńskiego przesłali do rady związkowej prośbę z żądaniem, podjęcia na nowo z Rzymem w skutek odłączenia Tessinu od biskupstwa Como koniecznych układów dotyczących spraw duchownych i doprowadzenia takowych do skutku, co przy ustanowieniu własnej djecezji da się wkrótce z łatwością przeprowadzić. Rada związkowa odpowiedziała na ową prośbę, że obecnie nie jest w stanie przedsiębrać żadnych kroków w tej sprawie.

Turcja.

* *Allg. A. Z.* Patrjoci serbscy mają zamiar urządzić w maju, w rocznicę zdobycia Belgradu przez Karageorgewicza, wielką panslawistyczną demonstrację. Konsulowie obcych mocarstw nagłą księcia do zakazania owej demonstracji jako obrażającej z jednej strony Portę, z drugiej zaś jako mogącej wywołać większe niespokojności. Książę Kuza, pomimo konferencji śniadaniowych wyprawianych przez posłów, pomimo komisji klasztornych i t. d. nie da się odwieść z obranej przez siebie raz drogi; układa się obecnie nawet z Austrją o traktat wzajemnego wydawania, niedoznając ze strony Austrji żadnej w tej mierze trudności, pomimo zwierzchnictwa Porty wchodzi on w traktaty z zagranicznem mocarstwem jako niezawisły panujący; nie dostaje tylko jeszcze, ażeby się ogłosił niezależnym władzcą.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Z nad Pełtwy, d. 28-go kwietnia 1865 r.

Do korespondencji z dnia 19-go marca 1865 r.

V.

z kolei, był wydział dla spraw wewnętrznych.

Wydział ten składał się:

1. Z naczelnika, który mając nadzwyczaj wielką władzę i pochodząc li tylko z emigracji,—(inne wydziały, prócz wojennego i dla spraw zagranicznych — podlegały mu niejako) mianował wszystkich urzędników *bytego* rządu narodowego.

Nie lada kto mógł natenczas dostąpić honoru z zamieszkałych w kraju obywateli,—otrzymać urząd chociażby najmizerniejszego pocztmistrza—z rąk tego *zacnego* pana naczelnika; — ponieważ pan naczelnik potrafił wybierać z zasłużonych,—*najzasłużeńszych*.

Ten, który chciał posiadać jakikolwiek urząd, musiał mieć następującą kwalifikację:

popierwsze: być z młodszej braci, a zatem niedoświadczonym, być w każdym wypadku, okazać ślepe posłuszeństwo —winne *poświęcającym* się zagranicznym bohaterom dla *ojczyzny*.

po drugie: być majętnym — ale dorobkowiczem, — ponieważ ze szlachty dawnej, starej, doświadczonej tyloma klęskami, a zatem lubiącej spokój, który się nie tak łatwo dalibyśmy unieść fali wywołanej przez burzę — nikt nie mógł dostąpić tej *godności*. — I jakżeż było można takiemu zaufać, którego zwano zdrajcą, — bo wiernemu swemu Monarsze i jego rządom? — I otóż biedaczyska ci musiały uciekać z własnego kąta przed teroryzmem wywołanym przez ich własne dzieci, — niechcąc przyłożyć rękę do nieszczęść i ofiar nowych, a tem samem nie splamić siwych włosów przy schyłku życia.

po trzecie: dawać uczty i pieniądze na każde zawołanie;—każdego, gdyby najmniejszego dygnitarza (a był nim nawet prosty powstaniec) przyjąć uczciwie (wystawnie a w pokorze), i nie sprzeciwić się jego woli i rozkazom;

nakoniec *po czwarte:* z góry podpisać *pożyczkę narodową* bez najmniejszego ale. — Ten krótki *warunczek* należał jednak do pierwszego rzędu.

Takich to wybierano więc na urzędników podrzędnych,—bo spodziewano się po nich wszystkiego; — a jak się później pokazało — nie zawiedziono się na nich wcale.

Znam dwóch godnych starców, obywateli z kongresówki pp. M..... i S....., którym zniszczyła ta hołota całe ich mienie, i zaledwie przed nią uciec zdołali.

Ci starcy, pomimo, że jak sami nieraz mawiali,—nigdy łza w ich oczach nie błysła, — czytając nie raz dzienniki; płacząc mówili: „Kłamstwo wszystko mój panie, „byliśmy nieraz świadkami naocznemi.—Nie może być „dobrze i nie będzie nigdy, jeżeli nie zrzekną się ci „młodzi szaleńcy tej przez hałastrę zagraniczną przy„niesionej przewrotności i tego kłamstwa, które im „obecnie za rzemiosło służy, — i nieusłuchają głosu „starców, którzy bardziej dobra dla swych dzieci ani„żeli oni dla nas pragną;—bo kiedy słyszano ojca źle „życzącego swemu dobremu dziecku?—a ileż to dzieci „pragną się pozbyć rodziców, li tylko dla osiągnięcia „po nich spuścizny, by później podług swej woli z niej „użytek zrobić?"

I nie prawdęż ci starcy mówili?—Prawdę świętą — to każdy z osobna przyznać musi.

Do wydziału tego należeli dalej

2. Naczelnicy miast.—Tych wybierano z miejscowych obywateli, a to z tej przyczyny iż byli mniej więcej, obznajomieni z mieszkańcami swemi.

Wydawali oni dzienne rozkazy, w których wykazywano zbiegów z oddziałów powstańczych (na papierze, ponieważ jak wiadomo, jeden zapisywał się zwykle w trzech lub czterech oddziałach, w każdym pod innym nazwiskiem, ażeby tym sposobem tyleż żołdów dziennie pobierać), także szpiegów, podejrzanych i niechcących się przyczynić w czemkolwiek do *świętej* sprawy.

I tak gdy dziś w rozkazie tego lub owego jako szpiega lub podejrzanego wykazano; — odwoływano w następnych rozkazach, po usprawiedliwieniu się tychże, natychmiast. — Wszyscy zatem byli *szpiegami* i nie szpiegami, *podejrzanemi* i niepodejrzanemi; dość na tem, że naczelnik *działał* jak mógł, by pokazać światu, iż jest naczelnikiem miasta!

On wydawał także mundury... Przepraszam — mylę się—on nie wydawał nic;—wyręczała go w tem godna jego połowica, biorąc ten ciężar na siebie, — podczas gdy on prawie dzień cały w *dobranem* towarzystwie wypróżniał butelki szampana lub porteru (zdaje się, ażeby stracić trąd z twarzy).

Pani naczelnikowa prowadziła zatem prowizorycznie nadany jej urząd z największą gorliwością, — wszak wydawała *mundury!*—Trzeba jednak wiedzieć, że mundury były grube i cienkie.

Gdy przyszedł zatem który z asygnatą, a umiał się pani naczelnikowej podchlebić, t. j. pocałować w rączkę, uśmiechnąć się, powiedzieć jakąś grzeczność, — odbierał z jej własnych rąk, mundur cienki, koszulę jedwabną — przyszedł który nieznający się na rzeczach, ale uparty, — odbierał mundur gruby z rąk stróża; — ten zaś nakoniec, który był flegmatykiem i żądał tylko to, co mu się słusznie należało, — nie tylko, że nie dostał munduru cienkiego, ale dla takiego był zwykle magazyn i z grubego wypróżniony.

Dalej należały,

3. Sprawy duchowne.— Przydzielono zatem księży do oddziałów, — ale księży, którzy byli *prawdziwemi patrjotami* t. j. którzy przyjmowali na się obowiązek werbowania ochotników, miewania kazań (pomimo przewrotności religji) na rzecz *świętej* sprawy, dawania absolucji skrytobójcom;—mnichy żaś —przechowywania *patrjotów* w swych klasztorach.

Przykładem takich księży był niejaki ksiądz K...., tytułowany kanonikiem. — Po rozbiciu Langiewicza przez wojska ruskie, przybył on do Krakowa,—stanowiąc niby *głowę kościoła* rewolucyjnego.—Żył w stolicy bezpieczniej i hojniej, aniżeli w obozie, — bo też i damy krakowskie, obdarzały go ze wszech stron jeszcze hojniej.—Świadkiem mieszkańcy ulic: „Ś-to Jańskiej i Florjańskiej“—a osobliwie p. G.....

Nieszczęście jednak zaczęło go prześladować od czasu, gdy pełniąc miłosierny uczynek nad pewną damą, wyjechał pewnej niedzieli do kąpiel w Swoszowicach. Współzawodnik jego (emigrant) widząc nastręczającą się sposobność do pozbycia się niemiłego kompana, — wyjawił podróż księdza K....... tamecznej policji (dawno już przez nią poszukiwanego) i pozbył się go bez ceremonji.

Ksiądz ten był, oprócz tego, znany każdemu z osobna jako burda i awanturnik, a nawet jego najlepsi przyjaciele, dowiedziawszy się o tem, życzyli mu szczęśliwej podróży do Ołomuńca.

Czy byli ci księża do funkcij tych upoważnieni od głowy kościoła?—nie.—Byliż wysłani z *Rzymu?*—Najniezawodniej;—ale z Rzymu, z którego djabli mistrza Twardowskiego porwali. — I nie usprawiedliwiaż ten ich postępek—skasowanie klasztorów w królestwie?

Zajmował się ten wydział nareszcie

4. Dobroczynnością.

Zarządzono zatem składki, do której każdy czem *mógł* i czem *chciał*—przyczynić się miał *prawo.*—Czy może na wzór patrjotycznych komitetów w Wiedniu i Berlinie dla rannych w Szlezwig-Holsztynie? — Gzie tam,— ale przepraszam — zapomniałem iż wówczas nie było jeszcze tych patrjotycznych komitetów,— dla tego to nie można było i podług ich wzoru urządzić; — i z tego to własnie powodu, nie dopięto też i tego samego celu.

Bo kiedy ranni w Szlezwig-Holsztynie odbierali każdą przesyłkę akuratnie, a w obozie było wszystkiego podostatkiem; — ci nieodbierali ani jednej przesyłki, a cierpieli głód i nędzę w obozie.

I dla czegóż to? spyta czytelnik skwapliwie. Dla czego? — odpowiedź nie trudna; — jeżeli tak wszyscy postępowali jak np. pan A....... w Krakowie, który zebrawszy wszystkie dary dobroczynne, do których nawet przekupki się przyczyniły, rzucając chleb i inne wiktuały na jego wozy, które to wszystko miały odstawić na wyznaczone miejsce,—nie tylko że nie oddał jako dar dobroczynny, ale owszem, kazał sobie za to wszystko zapłacić podwójnie, — usprawiedliwiając się drożyzną, narażeniem majątku i niebezpieczeństwem.

Nie *wzniósł* że natomiast ojczyzny, kupiwszy starą ruderę na Gr........ ulicy, wznosząc ją do rzędu pałaców o pysznym kamiennym ganku; upiększając tym sposobem stolicę *przy*-przeszłych jej mocarzy?

Ale cóż, chociażby człek najlepiej *myślał*, to te szelmoskie języki ludzkie, zawsze zostaną żądłem gadziny. Rozgłoszono natychmiast po całem mieście, że *Bóg obdarzył* pana A......... za tak *szlachetne* postępowanie i jego *najszczersze* chęci pracowania dla *ojczyzny*, ogromną kamienicą.

Nie szkodziło to wcale panu A.; świadkiem pan K..., u którego kilkaset butelek wina, porteru, piwa i różnych przekąsek pana A. wytłomaczyło; a odtąd już nikt się nie poważył jego o to posądzać, ponieważ *Czas* krakowski, potwierdził to wytłomaczenie się — wytłoczywszy kilkanaście świadków, będących *temu przytomnych.*

To był wydział dla spraw wewnętrznych. I niepracowałże każdy ile jego *sił stało* i ile na to *miał chęci?* Wprawdzie nie każdy z nich jednako, — jednakowoż w jednym i tym samym celu, t. j. do zrujnowania tej biednej ojczyzny, która zaledwie po burzach r. 1831, opamiętać się zdołała.

Czytaj i rozważaj z uwagą wszystkie ich czynności, kochany czytelniku, a przekonasz się, że każdy myślał tylko o sobie, powtarzając przy każdej sposobności przysłowie: „drzyć łyka póki się dadzą.“ Oczywiście dążono do tego, aby jednych zrujnować a drugich wyposażyć w krótkim czasie i bez pracy; a za to przy ich pomocy, zaopatrzyć się znów na jakich kilkadziesiąt lat w potrzebne fundusze do hulatyk za granicą.

NB. Fejletonista *Narodówki* przechrzcił korespondenta dziennika Warszawskiego (O) w N-e 80 na *wiosnę,*—wiosnę, w N-e 87 na *Freihera vom Jubel*, Freihera vom Jubel, w N-e 94 na *sąsiada,—z tajemnic listowych* z d. 3 i 11 kwietnia doszedł nawet do *skorupy!*—Biedaczysko zapomniał na śmierć, że w skorupie siedzi dopiero *ślimak*, który się nie da wywabić, chociażby mu nawet zniesienie stanu oblężenia, *schwarz auf roth* pokazało.

Jeżeli jednak *Narodówka* wywróci *trzeciego kozła* i zmieni się znów w gazetę „.........,“ wtedy i głupi ślimak przyzna jej, że jest panie, *schwarz auf weiss.*

Nie jestem prorokiem, ale też wiem, że i nie—prorok potrafi odgadywać, a przepowiednie jego nader spiesznie się ziszczają. Wyczekujemy więc tych trzech kozłów na *legalnej* drodze.

Dziś odbędzie się w c. k. sądzie krajowym dalszy ciąg ostatecznej rozprawy w procesie korespondenta lwowskiego „Dziennika Warszawskiego“ przeciw *głównemu* współpracownikowi *Narodówki* p. J. Dobrzańskiemu.

Niedość na tem, zamyśla *Narodówka* obecnie wydać małą *broszurkę*, któraby miała podać sposób: 1) jak dojść do wnętrza *przesyłek pocztowych*, a jak *czytać listy rekomendowane* nienaruszając pieczęci!—O biedny świecie! ani ci się śniło, iż *Narodówka* do tak *wysokiego stopnia* wynalazków dojdzie! Ani *Kallab* wiedeński, ani *Bartl* lwowski tak dalego zajść nie mogli, gdyż czytali tylko listy *frankowane.*

Czyż chciałaby *Narodówka* narażać znów jakie go *głównego* jej współpracownika i jeszcze *kogoś*, do stawienia się przed kratkami sądu krajowego jako oskarżonego przez *nie koniecznie* panu fejletoniście (K) znajomą osobę? Zdaje mi się, iż zaniecha tego *brudnego* wynalazku.

O.

O zmianie i dopełnieniu obowiązujących obecnie przepisów cenzuralnych.

* *Rús. Inw. Uchwała rady państwa.* Rada państwa, w departamencie praw i w ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra spraw wewnętrznych co do tych zmian i dodatków w szczegółach obowiązujących obecnie pod względem prasy postanowień, jakie okazują się niezbędnemi odpowiednio woli Najwyższej, wyłuszczonej w ukazie z d. 6-go kwietnia r. b., *uchwaliła:* postanowić przepisy następujące:

I. O głównym zarządzie w sprawach prasy.

1. Główny zarząd w sprawach prasy składają: 1) naczelnik zarządu głównego; 2) rada zarządu głównego·

2. Przy zarządzie głównym zostają: 1) kancelarja; 2) oddzielni cenzorowie dzieł dramatycznych i 3) urzędnicy do szczególnych poruczeń.

3. Naczelnik zarządu głównego mianowany zostaje i uwalniany na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, przez Ukaz Najwyższy do rządzącego senatu.

4. Rada zarządu głównego, pod prezydencją naczelnika tego zarządu składa się z obecnych w Petersburgu prezesów komitetów cenzury, oraz z członków, mianowanych przez Najwyższe Ukazy do rządzącego senatu, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych.

5. Kancelarją zarządu głównego zawiaduje, pod bezpośrednim nadzorem naczelnika zarządu głównego, naczelnik jej, przy którym zostają pomocnicy.

6. Naczelnik kancelarji i jego pomocnicy, cenzorowie dzieł dramatycznych, oraz urzędnicy do szczególnych poruczeń, mianowani zostają i uwalniani przez ministra spraw wewnętrznych, a urzędnicy kancelaryjni i posługacze — przez naczelnika zarządu głównego, od uznania którego zależy ich liczba i rozdział między nich pensji.

7. Przedmiotami głównego zarządu w sprawach prasy są: 1) pilnowanie czynności komitetów cenzury i cenzorów oddzielnych, tak w cenzurze wewnętrznej jak i zagranicznej; rozstrzyganie ich wątpliwości i kwestij, oraz roztrząsanie zanoszonych na nich skarg; 2) pilnowanie płodów prasy, wychodzących bez pozwolenia cenzury; wykrywanie naruszenia w nich ustanowionych przepisów; zalecenie dochodzenia sądowego, skoro takowe nie zostało uskutecznione przez właściwe władze, oraz sprawy dotyczące ostrzeżeń wyjętych od uprzedniej cenzury wydawnictw perjodycznych; 3) interesa dotyczące otwarcia drukarń, litografij, metalografij i zakładów produkujących i przedających rzeczy drukarskie, oraz nadzoru tak nad temi zakładami jak i nad handlem księgarskim.

8. Rada zarządu głównego co do interesów prasy, co do sposobu swego działania i granic swej władzy, podległą jest ogólnym postanowieniom o radach ministerstw.

9. Wszystkie inne władze administracyjne w razie dostrzeżonych przez nie naruszeń w sprawach prasy, zwracają się, o ukaranie winnych, przez swą wyższą zwierzchność, do głównego w tym wydziale zarządu.

II. O wydawnictwach perjodycznych.

1. Jako wydawnictwa perjodyczne uważane być mają. 1) gazety i dzienniki, wychodzące na świat numerami oddzielnemi, w arkuszach lub zeszytach; 2) pisma zbiorowe czyli zbiory nowych oryginalnych lub tłumaczonych dzieł albo artykułów różnych pisarzy, wydawane pod jedną ogólną nazwą, więcej jak dwa razy do roku.

2. Jako dodatki, należące do całości gazety lub dziennika, uważane być mają takie tylko, które nie są przedawane oddzielnie ani przez prenumeratę, ani w oddzielnych zeszytach lub numerach. Wszelkie wydawnictwo, mające charakter oddzielnego dziennika lub gazety, a które może być nabywane oddzielnie, przez prenumeratę, lub przez kupno pojedyncze jego zeszytów albo numerów, nie ma być uważane za dodatek do innego wydawnictwa perjodycznego, chociażby miało jeden wspólny z niem tytuł, i dla tego wszelkie ustanowione niniejszemi przepisami warunki ukazania się powinny być zachowywane przez każde z obu wydawnictw po szczególe.

3. Do wspomnionych w artykule 1-ym pism zbiorowych nie należą: 1) zbiory wydrukowanych już poprzednio dzieł i przekładów, w rodzaju wypisów; 2) zbiór aktów historycznych; 3) wszelkiego rodzaju słowniki.

4. Każdy pragnący wydawać nowe pismo perjodyczne w rodzaju gazety, dziennika lub pisma zbiorowego, obowiązany jest, jak i teraz, wyjednać na to pozwolenie ministra spraw wewnętrznych, od którego zależy dozwolenie wychodzenia takiego pisma albo bez cenzury, albo pod warunkiem cenzury uprzedniej.

5. Prośby o to podawane być mają do zarządu głównego spraw prasy i powinny zawierać w sobie wyszczególnienie: a) nazwy czyli tytułu pisma, programatu jego, terminów wychodzenia i ceny prenumeracyjnej; b) nazwiska i miejsca zamieszkania wydawcy i redaktora odpowiedzialnego, a jeśli ich jest kilku, to każdego z nich; c) drukarni, w których pismo będzie drukowane.

6. Do prośby powinny być dołączone: 1) dokumenta dotyczące osoby tak wydawcy jak i redaktora odpowiedzialnego, albo jeśli ich jest kilku, to wszystkich; 2) piśmienna, z własnoręcznym podpisem deklaracja redaktora odpowiedzialnego, że przyjmuje na siebie zarząd wydawnictwa, lub część takowego, i jaką mianowicie.

7. Jeśli wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym będzie jedna i taż sama osoba, to powinno być wymienione w prośbie.

8. Kto rozpocznie wydawanie jakiegobądź pisma perjodycznego bez uzyskania na to postanowionego prawem pozwolenia, lub zamieści w swym dzienniku artykuł, przekraczający granice zatwierdzonego dla wydawnictwa programatu (art. 17 p. 2), ten ulega, chociażby wydane numera lub artykuły nie zawierały w sobie nic przeciwnego prawom, karze pieniężnej nie przechodzącej pięćdziesiąt rubli za każdy numer lub za każdy artykuł.

9. Otrzymujący porządkiem przepisanym pozwolenie na pismo perjodyczne, zachowuje prawo przystąpienia do wydawania takowego w ciągu roku

od daty wydania tego pozwolenia. W razie niedopilnowania tego terminu, pismo uważane być ma za nieistniejące, a wydane pozwolenie, za tracące ważność.

10. Wszelkie pismo perjodyczne, już wychodzące, lecz z jakichbądź przyczyn nie ukazujące się w ciągu roku, uważane być ma jako ustałe i na wznowienie takowego wymagane jest nowe pozwolenie.

11. Przy przejściu wydawnictwa perjodycznego od jednego wydawcy do drugiego, główny zarząd powinien być w właściwym czasie o tem zawiadomiony, za podpisem wydawców poprzedniego i nowego. Na zmianę redaktora wyjednywane być ma pozwolenie porządkiem, wskazanym w artykułach 4—7. Winni przekroczenia tych przepisów ulegają karze pieniężnej nie wyższej nad sto rubli; same zaś ustąpienie wydawnictwa lub przemiana redaktora poczytywaną być ma za nieważną.

12. Godność redaktora odpowiedzialnego traci się jeśli noszący takowe: 1) ulegnie pozbawieniu lub ograniczeniu praw stanu, lub oddaniu pod dozór policyjny za wyrokiem sądowym; 2) utraci ogólną cywilną własnowolność prawną, w skutku jakichbądź innych przyczyn; 3) wyjedzie za granicę bez uwiadomienia zarządu głównego, lub nie powróci na wezwanie tego zarządu albo innej władzy.

13. O przeniesieniu wydawnictwa z jednej drukarni do drugiej, wydawca powinien zawiadomić: w stolicach—kancelarje jeneral-gubernatorów, a w innych miejscach—kancelarje naczelników gubernij.

14. Pozwolenie na wszelkie pismo perjodyczne wydawane być ma przez zarząd główny w formie świadectwa, w dwóch egzemplarzach. Bez okazania takowego, żadna drukarnia nie ma prawa wziąć się do składania i drukowania pisma perjodycznego. Jeden egzemplarz świadectwa zostaje w drukarni, dopóki dokonywany w niej jest drukowego wydawnictwa; jeśli zaś takowe podlega złożeniu kaucji, to przed składaniem i drukowaniem, drukarnia powinna zażądać także przedstawienia kwitu na przyjęcie kaucji.

15. Wydawcy pism perjodycznych, wyjętych od obowiązku uprzedniej cenzury, obowiązani są do wniesienia kaucji do zarządu głównego.

16. Kaucja wnoszoną jest w stosunku następującym: 1) dla gazety codziennej lub wychodzącej niemniej jak sześć razy w tydzień,—5,000 rubli; 2) dla wszystkich innych wydawnictw perjodycznych,—2,500 rubli.

17. Obowiązku składania kaucji nie ulegają: 1) pisma perjodyczne wychodzące za pozwoleniem uprzedniej cenzury; 2) takie, których treść, zgodnie z zatwierdzonemi dla nich programami, będzie czysto naukową, gospodarską lub techniczną; 3) wydawnictwa wychodzące od rządu, oraz wydawnictwa akademij, uniwersytetów, towarzystw naukowych i instytucij.

18. Kaucja wnoszoną być ma do zarządu głównego spraw prasy, stosownie do życzenia wydawcy, albo w gotowiźnie, albo w rosyjskich papierach kredytowych państwa, które przy przyjmowaniu liczone być mają podług ich ceny nominalnej, lub w akcjach i obligacjach, których przyjmowanie na kaucje dozwolone, w przedsiębierstwach skarbowych i dostawach, po tej cenie po jakiej to jest dopuszczone w tych ostatnich. Właścicielowi wydawane być mają, w przeznaczone dla papierów kredytowych termina, kupony na uzyskanie procentów.

19. Kaucja odpowiada za kary pieniężnę, nakładane na wydawnictwo perjodyczne. Skoro kara w terminie oznaczonym nie jest wniesioną, wówczas na zaspokojenie jej obracaną bywa odpowiednia suma z kaucji, gotowizną lub przez sprzedaż papierów kredytowych, podług kursu giełdowego. W ostatnim razie, zwykłe przy takiej sprzedaży wydatki zaliczane być mają także na rachunek kaucji.

20. Część kaucji, która poszła na zaspokojęnie postanowionej kary, powinna być dopełniona do normy oznaczonej, pod zagrożeniem, w razie przeciwnym, wstrzymania wydawnictwa.

Proces wytoczony Polakom w Berlinie.

Berlin, 28 kwietnia. Sąd stanu ogłosił dziś wyrok w drugiej serji procesu wytoczonego polakom. Prezes Büchtemann oświadczył, że sąd uznał, iż zbiegły oskarżony *Królikowski* był według wszelkich formalności powołany edyktalnie, i że przeto wniosek naczelnego prokuratora co do ponownego wezwania tego oskarżonego upada. Co do samego oskarżenia, sąd powziął z ustnych rozpraw toż samo przekonanie, o jakiem w poprzednim już wyroku uczynił wzmiankę. Co do tego oskarżonego, sąd przyjął także za zasadę jedynie istotę czynu na zasadzie § 66 kodeksu karnego (czynności przygotowawcze do zdrady stanu). Również sąd upatruje w braku wszelkiego powodzenia przedsięwzięcia, jak również w panującem wówczas powszechnem wzburzeniu umysłów, okoliczności łagodzące, które uwzględnił przy wydawaniu wyroku co do osądzonych obecnie oskarżonych. Sąd skazał: oskarżonego *Różyckiego*, zaocznie na karę śmierci, i *Królikowskiego*,—który jak wiadomo był obecnym na jednej części rozpraw podczas poprzedniego procesu, i co do którego przeto przyjąć należy faktyczne zbadanie oskarżenia,— za czynności przygotowawcze do zdrady stanu, z powodu okoliczności łagodzących, zaocznie na karę trzech lat zamknięcia w domu poprawczym. Dalej skazani zostali, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, oskarżeni: *Wolniewicz* na 2½ lata więzienia, Bolesław *Lutomski* na 1 rok i 3 miesiące, Zygmunt *Jaraczewski* na takiż przeciąg czasu, Ernest *Świniarski* na takiż przeciąg czasu, *Bentkowski* na 1 rok Piotr *Czarliński* również na 1 rok więzienia. Wszyscy inni oskarżeni zostali uniewinnieni; są to mianowicie: Wład. *Zakrzewski*, *Oppen*, ksiądz *Radecki*, Tadeusz *Jaraczewski*, Bolesław *Sikorski*, hr. Wiktor *Szołdrski*, Ad. *Łączyński*, Jan *Arndt*, *Wierzbiński*, *Gołkowski*, *Szukalski*, *Dąbski*, *Putkammer*, *Trenerowski*, Stanisław *Czarliński*, Walenty *Rycharski*, Ludwik *Karczewski*, Leon *Horn*, Fr. B. *Below*, balwierz *Ryffert*, Florjan *Orański*, Walerjan *Wojdt*, kupiec *Leski*, baron *Kowalewski*, Jul. *Karfunkel* i Fr. *Budziszewski*. Sąd atoli zastrzega prokuratorji prawo wystąpienia z innemi oskarżeniami z powodu czynności zarzucanych tym uniewinnionym oskarżonym. Sprawy kupca *Leskiego*, obwinionego o zamach na życie, i balwierza *Ryfferta*, który dopuścił się obelgi czynnej na osobie dra Jochmusa, oddane zostaną właściwym sądom. Wszyscy oskarżeni mają być niezwłocznie z więzienia śledczego uwolnieni, po większej części bez kaucji, a do tej liczby należą także *Bentkowski* i Piotr *Czarliński*. Uwolnienie zaś *Wolniewicza* nastąpi za złożeniem 5,000 talarów kaucji, a *Lutomskiego*, *Świniarskiego* i *Jaraczewskiego*, za złożeniem po 2,000 talarów kaucji od każdego.

Kronika.

* (Afrykanka), opera Meyerbeera, daną była w Paryżu po raz pierwszy 28-go kwietnia i miała nadzwyczajne powodzenie. Zapał publiczności wzrastał z każdą sceną. Po ukończeniu przedstawienia, podniesiono raz jeszcze zasłonę i publiczność ujrzała na scenie popiersie Meyerbeera, otoczone artystami wieńczącymi takowe laurami; wszyscy obecni w teatrze powstali z miejsc. Cesarz i cesarzowa francuzów znajdowali się na tem przedstawieniu do samego końca.

* (Ks. Richard), znany z odkrywania źródeł, ma przybyć do Galicji w połowie b. m. Na znak dany przez jego czarodziejską laskę, mają wytryskiwać źródła wody i nafty.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro we Środę, dnia 3-go Maja 1865 roku, Wielki Teatr: **Semiramida**, opera (1-y raz) przez artystów Włoskich, na dochód panny Giovannoni; abonament zawieszony. Biletów do lóż 1-go piętra i parterowych nabyć można u panny Giovannoni w hotelu angielskim w mieszkaniu Nr. 20, od godziny 12-ej do 3-ej po południu,—wszystkie inne bilety sprzedawane będą w dniu widowiska w kasie teatralnej.

Teatr Rozmaitości: **Punkt i Dwukropek**, komedja (1-y raz)—**Dwóch Aniołów—Piętro wyżej**.

* Jutro we Środę d. 3-go Maja 1865 r. w Cyrku Hinnego Wielkie przedstawienie po raz 2-gi, *GreatSteeple Chase*, (polowanie na jelenie).

Początek o godzinie 6-ej.

CENY TARGOWE

Rodzaj produktów	Czetwert od		Czetwert do		Korzec od		Korzec do	
	dnia 1 Maja 1865 r. — ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	86	8	86	5	40	5	40
Żyto.	4	96	5	17	3	2½	3	15
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies. . . .	3	69	3	69	2	25	2	25
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle. . . .	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 35 do kop. 42

Pud słomy od kop. 16 do kop. 20

Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 72½

„ garniec od kop. 87 do kop. 89.

Ogłoszenia w Dodatku.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia 1 Maja.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	752 38	755°41
Termometr 100-stop	— 1 6	+ 4 2
Stan nieba.	pog.	poch.

Największe ciepło + 3°4 R. Największe zimno — 2°0 R.

Dziś z rana — 0°0 R. zimna.

Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 2 Maja 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	17
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	3	60
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	89	14⁴/₉	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego. . . .				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. . . . . / ditto Serja II.	14	16⁵/₆	14	14⁵/₈
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. .	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych.	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500.	79	25	78	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	80	50	80	25
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu).	102	—	—	—
Metaliki Lutowe	—	—	100	33
„ Sierpniowe	—	—	100	50
Rosyj pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	107	—	106	75
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	75	—	—
Piąta pożyczka Rosyjska.	—	—	—	—

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam.	250 Zł. hol.	2 m.	111	90	111	60
Berlin	100 Talar.	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	64	7	61¹/₂
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg.	„ „	1 m.	99	75	99	66
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	35	91	5
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k.35⁵/₉

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 21²/₃

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 2 Maja 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		73
6ta „ „		86¹/₈
Obligacje Skarbowe 4%		73³/₈
Listy Zastawne 4%		74¹/₈
Bilety Banku Rosyjskiego		79¹/₂
Weksle na Warszawę.		79⁵/₈
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		88³/₈
„ „ 3 miesięczny . . .		87⁵/₈
„ Londyn 3 „ . . .		—
„ Paryż 2 „ . . .		—
„ Hamburg 2 „ . . .		—
„ Wiedeń 2 „ . . .		92³/₄
Koleje Rosyjskie		79¹/₂
Nowa Pożyczka Premiowa		87¹/₂
Żyto na targu		38³/₄
„ dostawę późniejszą		39
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 50
„ Hamburg		81 10
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa.		75 80
5% Metaliki		61 80
Akcje Banku Kredytowego		186 10
z Paryża.		
Renta 3%		67 50
Akcje Kredytu Ruchomego		783
z Londynu.		
3% Papiery (Consols).		90
Targ zbożowy		—

* *(Sprostowanie).* W dodatku do numeru 80-go naszego dziennika — w artykule o organizacji sądowej, na kolumnie 4-ej (str. 868), w szpalcie 1-ej wierszu 26-ym, czytać należy „przed sąd *gminny*,“ zamiast „przed sąd karny.“